

PISMO MORSKIEGO INSTYTUTU RYBACKIEGO
– PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU BADAWCZEGO



WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 7-8 (200)
LIPIEC-SIERPIEŃ 2014



Fot. Z. Karnicki

200. numer Wiadomości Rybackich

Szanowni Czytelnicy,

Dzisiejsze wydanie Wiadomości Rybackich jest ich **dwusetnym** wydaniem. Nie wiem, jak i kiedy to się stało, bo jeszcze mam przed oczami moment, kiedy w połowie 1990 roku proponowałem Zarządowi Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa rozpoczęcie wydawania Wiadomości Rybackich. Pierwsze wydanie nosi datę: październik 1990 rok. To był czas olbrzymich zmian politycznych i gospodarczych, które w dużym stopniu dotyczyły również rybołówstwa, zarówno tego

Dokończenie na s. 2

WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 7-8 (200) • LIPIEC-SIERPIEŃ 2014

SPIS TREŚCI

200. numer Wiadomości Rybackich	1
Głos rybaków – Stanowisko BSAC w sprawie zarządzania rybołówstwem	3
Komitet Rybołówstwa PE	4
Rybacktwo i morze	4
Wyniki połowowe floty bałtyckiej w pierwszej połowie 2014 r.	5
Struktura polskich połowów „paszowych” szprotka bałtyckiego (lata 2012-2013)	9
Wyniki gospodarki rybnej w 2013 r.	16
Polskie połowy dorsza na Morzu Barentsa w 2013 r.	21
Posiedzenie EFARO w Ankonie	24
Trzymajmy się morza	26
Centrum Pierwszej Sprzedaży Ryb w Chłopach	30
Tradycyjne rybołówstwo Indii (Goa)	31
Promocja projektu HERRING podczas „Święta Śledzia” i „Dni Rybaka”	34
Z żalobnej karty – Zygmunt Dyźmański	35
Prognoza Banku Światowego – Rybołówstwo 2030 (cz. 2)	36
Tajemnice węgorza	37
Poprawa warunków hydrologicznych przy dnie Bałtyku	38
10 lat udziału Polski we Wspólnej Polityce Rybackiej PE	39

Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
E-mail: wiadomosci.rybackie@mir.gdynia.pl
www.mir.gdynia.pl; www.wiadomosci.rybackie.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki
Sekretarz redakcji: Iwona Fey
Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
BANK MILLENNIUM S.A.
ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 WARSZAWA
ODDZIAŁ 214
IBAN: PL 45 11602202 00000000 61917907

200. numer Wiadomości Rybackich

Dokończenie ze s. 1

dalekomorskiego, jak i bałtyckiego. Na łamach Wiadomości Rybackich, przez okres bliski ćwierćwiecza staraliśmy się przedstawiać obiektywne informacje, nie zawsze zgodne z „tymi, co na górze”, ale zawsze w długoterminowym, dobrym interesie rybołówstwa.

Jako redaktor Wiadomości miałem zaszczyt i przyjemność pracować ze wspaniałymi ludźmi. Przemek Kuciewicz przez wiele lat był sekretarzem redakcji i pisał do Wiadomości. Świetny dziennikarz i jako jedyny wśród nas znający arkana wydawania tego rodzaju periodyków. To on w pewnym sensie nadał kształt Wiadomościom. Informacji o historii polskiego rybołówstwa do stałej rubryki „Z kart historii” dostarczał niezapomniany prof. Andrzej Ropelewski. Chciałem początkowo wymienić i innych głównych autorów piszących do Wiadomości, ale przeglądając archiwalne wydania stwierdziłem, że lista nazwisk byłaby zbyt duża. Jednocześnie z wielką satysfakcją czytałem te stare wydania, bo dostarczają one olbrzymiej wiedzy, o tym, co działo się w polskim rybołówstwie w tamtych czasach i co ciekawe pokazują, jak wiele problemów tamtych lat, szczególnie na Bałtyku, jest nadal aktualnych.

Jak każde wydawnictwo i Wiadomości Rybackie przeżywały swoje trudne chwile. Jednakże Włodzimierz Kłosiński Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa, wraz z pracownikami Biura Stowarzyszenia Stanisławem Michalskim, nieodżałowaną Helenką Dunst, a także późniejszym redaktorem naczelnym Wiadomości Tomaszem Linkowskim potrafili te trudności przezwyciężyć. Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa, jak i wydawane Wiadomości Rybackie miały zawsze poparcie dyrektorów Morskiego Instytutu Rybackiego.

Dowodem tego jest fakt, że w czerwcu 2004 roku Morski Instytut Rybacki w Gdyni odkupił od rozwiązującego się Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa prawo do wydawania Wiadomości Rybackich, które już z numerem 140 wydawane są jako dwumiesięcznik Instytutu.

Sekretarzem Redakcji jest Iwona Fey, a skład i łamanie Wiadomości jest w rękach Lucyny Jachimowskiej. Nad całością czuwa Komitet Redakcyjny, którego przewodniczącym jest prof. Tomasz Linkowski.

Nic nie jest wieczne, ale mam nadzieję, że Wiadomości Rybackie nadal będą się ukazywać i pełnić swą obiektywną rolę informacyjną nie tylko o tym, co dzieje się w Instytucie, ale także w polskim i światowym rybołówstwie.

Z okazji dwusetnego wydania chciałbym w imieniu Redakcji Wiadomości Rybackich serdecznie podziękować wszystkim Autorom, jak i Czytelnikom za bycie z nami i wyrazić życzenia, aby ta współpraca trwała nadal.

Zbigniew Karnicki
Redaktor naczelny

Głos rybaków

Poniżej przedstawiamy stanowisko polskich, rybackich przedstawicieli w Bałtyckiej Radzie Doradczej. Cieszy, że powoli głos naszych przedstawicieli w Radzie jest coraz bardziej wyraźny i słyszalny. Stanowisko zostało przetłumaczone na język angielski i uwzględnione w doradztwie BSAC odnośnie zarządzania rybołówstwem bałtyckim w 2015 roku.

ZK

KIPR OUT - 21/14

Ustka, 23.06.2014

Secretariat for the Baltic Sea Advisory Council
H. C. Andersens Boulevard 37, Third Floor
1553 Copenhagen V

W nawiązaniu do informacji udzielonej przez ICES w sprawie TAC na poszczególne gatunki ryb możliwych do odłowienia w Morzu Bałtyckim, Krajowa Izba Producentów Ryb w Ustce oraz Zrzeszenie Rybaków Morskich – Organizacja Producentów Władysławowo przedstawiają wspólne stanowisko w tej sprawie;

Nasze organizacje już od 2010 r., kiedy ICES przedstawiła inny scenariusz MSY FRAME WORK dorsza o 46%, sygnalizowały brak porozumienia między decyzjami politycznymi a naukowymi. Również trzy lata temu wskazywaliśmy na informację ICES-u z której wynikało, że TAC na dorsza, według założonego MSY może być podniesione o 40%, bez ujemnych konsekwencji dla tego stada. Wyraziliśmy to w naszej opinii w 2011 roku i nie poparliśmy proponowanej przez BS RAC rekomendacji. Rada podjęła decyzję o prowadzeniu połowów dorsza zgodnie z założeniami Planu i podniosła dla tego stada TAC tylko o 15%, co skutkowało również znaczną redukcją kwoty połowowej szprota, natomiast podniesienie TAC dla dorsza o 40% spowodowałoby możliwość podniesienia TAC dla szprota o 12 000 ton. Natomiast od 2012 roku ICES przedstawiła zupełnie odmienne stanowisko, argumentując swoją decyzję opinią, że dorsz jest chudy i dlatego biomasa jest mniejsza niż przypuszczano. Według nas sytuacja jest związana ze złymi decyzjami politycznymi w ustaleniach TAC na lata ubiegłe. Z ogromnym zdumieniem odnajdujemy propozycję ICES-u dotyczącą stada dorsza wschodniego, o obniżeniu połowów o prawie 56%. Uważamy, że proponowana kwota jest zbyt restrykcyjna w stosunku do stanu stada. Jeżeli przyczyną niskiego tempa wzrostu dorszy są czynniki zależne od zagęszczenia, to tak drastyczne zmniejszenie

kwoty nie przyczyni się do zmniejszenia tego zjawiska. Naszym zdaniem, w przypadku podobszarów 22-24 oraz 25-32 zasadnym jest utrzymanie dopuszczalnych połowów na poziomie ubiegłego roku, aby pozostałe osobniki miały szansę na prawidłowy rozwój. Takie rozwiązanie pozwoliłoby również zaakceptować proponowaną redukcję połowów szprota jedynie o 7,5%. Doradztwo ICES polegające na ogromnej redukcji proponowanego TAC dla dorsza a zwiększeniu śledzia i jedynie nieznacznemu zmniejszeniu szprota nie prowadzi w żaden sposób do poprawy kondycji stad dorsza, gdyż w dalszym ciągu nie będzie zapewniało wystarczającego pożywienia dla tego gatunku.

Krytycznie odnosimy się również do propozycji ograniczenia połowów śledziowatych w podobszarach 25-26 i przesunięcie ich w obszary północno-wschodniego Bałtyku. Decyzje takie, nie poparte przez wcześniejsze badania oraz prześledzenie stosownych scenariuszy odnośnie skutków biologicznych tzn. na ile to ograniczenie będzie miało wpływ na poprawę dostępności pożywienia dla dorsza, a także ekonomicznych dla całej floty pelagicznej, wydają się bardzo ryzykowne, a można nawet stwierdzić, że błędne. Z obserwacji połowowych naszych rybaków wynika, iż pomimo dużych wydajności w połowach pelagicznych w podrejonach 27-28, są to osobniki w większości młode, nie spełniające wymogów wielkościowych dla ryby konsumpcyjnej.

W odniesieniu do śledzia stada centralnego jesteśmy skłonni zaakceptować propozycję ICES ze względu na utrzymanie ekonomii floty pelagicznej. Jednocześnie, po raz kolejny wskazujemy na brak konsekwencji w doradztwie naukowym. Mając na uwadze zależności międzygatunkowe nie można pozostawiać tak dużej ilości osobników dorsza, zabierając mu jednocześnie ponad 400 tysięcy ton pożywienia, wiedząc o fakcie bezprecedensowego zwiększenia się populacji foki szarej w Bałtyku, która konsumuje około 50 tysięcy ton ryb rocznie.

Niezależnie od powyższych, zwracamy uwagę, iż wszelkie decyzje BSAC w kwestii ewentualnych kwot połowowych na 2015 r. powinny być poprzedzone bardziej szczegółowymi badaniami oraz wnikliwą dyskusją na temat zasobów dorsza i możliwymi innymi, niż według planu, scenariuszami zarządzania tym gatunkiem. Obawiamy się, że po raz kolejny podejmiemy pochopne decyzje, których konsekwencje będą złe i szkodliwe dla środowiska.

Mamy nadzieję, że nasze stanowisko znajdzie zrozumienie i poparcie, mając na uwadze zarówno stan zasobów Morza Bałtyckiego jak i kondycję sektora rybackiego.

Z poważaniem
w imieniu ZRM-OP Władysławowo
oraz KIPR Ustka Prezes KIPR Marcin Jodko



Jarosław
Wałęsa

Komitet Rybołówstwa PE

Z Brukseli doszły wieści, że wiceprzewodniczącym Komitetu Rybackiego Parlamentu Europejskiego w nowej kadencji został wybrany Jarosław Wałęsa. Redakcja składa Panu Wiceprzewodniczącemu serdeczne gratulacje. Również dobrą wiadomością jest to, że zastępcą członka Komitetu Rybackiego został Marek Gróbarczyk. Czyli udział polskich europosłów w Komitecie Rybackim EP

po nowym rozdaniu pozostał bez zmian i będą oni nadal bronić interesów polskiego rybołówstwa. Przewodniczącym Komitetu został J. Cadec z Francji, będący już poprzednio w Komitecie Rybackim i kilkakrotnie w Polsce, a także „starzy” członkowie Komitetu I. Lovin ze Szwecji (wiceprzewodnicząca) i U. Rodhus z Niemiec, która była posłem-sprawozdawcą rozporządzenia dotyczącego Europejskiego Funduszu Morsko-Rybackiego.



Red.

Marek Gróbarczyk

„Rybacktwo i Morze”

„Utrzymywanie status quo w rybołówstwie nie jest żadnym rozwiązaniem”

– S. Garcia FAO

Po długich negocjacjach Komisja Europejska 11 czerwca br. zatwierdziła budżet Europejskiego Funduszu Morsko-Rybackiego na lata 2014-2020. Wyniósł on łącznie 5,7 miliarda euro. Jest on wyższy niż w ubiegłym okresie programowania, ale trzeba pamiętać, że do obecnego funduszu włączono dotychczas odrębne fundusze finansujące kontrolę i inspekcję rybacką, a także zbiór danych rybackich. Tak więc, pomimo wzrostu nominalnej kwoty, suma przeznaczona bezpośrednio na wsparcie sektora pozostała mniej więcej na poziomie z okresu 2007-2013.

Już na początku negocjacji Komisja Europejska przyjęła odmienny sposób wyliczania alokacji krajowych, niż w minionym okresie i wyglądało na to, że Polska otrzyma w nowym rozdaniu znacznie mniejszą ilość środków na wsparcie rybołówstwa.

Tak się jednak nie stało. Trzeba powiedzieć, że polska administracja rybacka stała na wysokości zadania i potrafiła znaleźć wystarczająco mocne argumenty, aby redukcja polskiej alokacji, która była nieunikniona, była jednak jak najmniejsza. Znaczna i pozytywna w tym rola ministra K. Plocke i jego

bezpośrednich negocjacji z komisarz M. Damanaki.

Poniżej przedstawiono alokacje dla niektórych państw członkowskich na okres 2014-2020:

Hiszpania	1 161 620 889
Francja	587 980 173
Włochy	537 262 559
Polska	531 219 456
Portugalia	392 485 464
UK	243 139 437
Niemcy	219 596 276
Dania	208 355 420
Szwecja	120 156 004
Finlandia	74 393 168

Jak widać, tak jak było to w poprzednim okresie programowania liderem, jeśli chodzi o wysokość alokacji jest Hiszpania, a za nią Francja i Włochy. Polska jest obecnie na czwartym miejscu, znacznie wyprzedzając inne państwa, o dużo większej flocie rybackiej i większym znaczeniu rybołówstwa w gospodarce narodowej. Wielka Brytania z flotą liczącą ponad 6000 jednostek wynegocjowała połowę polskiej alokacji. Również Dania i Szwecja dysponujące większą flotą niż Polska, uzyskały alokację nawet kilkakrotnie niższą niż Polska. To pokazuje niewątpliwie sukces naszych negocjatorów i umiejętność znalezienia nie tylko sojuszników, ale przede wszystkim faktów przemawiających na naszą korzyść, nawet przy niekorzystnym systemie wyliczania alokacji przez KE.

Oczywiście finalna kwota dostępna w programie operacyjnym *Rybacktwo*

Wstępny projekt podziału środków w Programie Operacyjnym „Rybacktwo i Morze” 2014-2020 (projekt na dzień 29 lipca 2014)

Priorytet	Środki (w mln euro)
Priorytet 1. Promowanie rybołówstwa zrównoważonego środowiskowo, zasobooszczędnego, innowacyjnego, konkurencyjnego i opartego na wiedzy.	211,267
Priorytet 2. Wspieranie akwakultury zrównoważonej środowiskowo, zasobooszczędną, innowacyjną, konkurencyjną i opartą na wiedzy.	225,995
Priorytet 3. Wspieranie wdrażania Wspólnej Polityki Rybackiej.	27,713
Priorytet 4. Zwiększenie zatrudnienia i spójności terytorialnej.	93,764
Priorytet 5. Wspieranie obrotu i przetwarzania.	92,093
Priorytet 6. Wspieranie wdrażania Zintegrowanej Polityki Morskiej.	3,333

i Morze, będzie powiększona o tzw. wkład krajowy i wyniesie około 703 miliony euro.

Tak więc wchodzimy w nowy program operacyjny na lata 2014-2020 „Rybnictwo i morze” w naprawę dobrej sytuacji. Ważnym jest jednak, jak te z trudem, ale i sukcesem wynegocjowane środki potrafimy wykorzystać, aby polskie rybnictwo, a szczególnie sektor połowowy, po roku 2020 funkcjonowało na zdrowych ekonomicznych zasadach. Oczekiwać należy sformułowania przez administrację polskiej polityki rybnackiej, z jasno określonym celem i terminem do osiągnięcia. Mając taką politykę uzgodnioną, będzie można w logiczny sposób określić priorytety wydawania środków, a rybacy czy też inni udziałowcy będą wiedzieli, co ich czeka w przyszłości. Wymaga tego Komisja Europejska domagająca się opracowania wskaźników do osiągnięcia w ramach finansowania poszczególnych priorytetów. Nie będzie to wcale łatwe, bo choćby problem złomowania floty, który dotychczas był puszczony na żywioł, będzie musiał być jasno zdefiniowany.

Generalnie dostęp do funduszy z nowego programu będzie znacznie trud-

niejszy niż w okresie 2007-2013. Wynikało to jasno z informacji przekazanych przez Departament Rybnictwa MRiRW na spotkaniu konsultacyjnym w dniu 29 lipca br. Celem spotkania było przedstawienie wstępnej alokacji środków na poszczególne priorytety w ramach PO „Rybnictwo i morze”. Spotkanie wzbudziło szereg kontrowersji i zarzutów, że konsultacja odbywa się w tak krótkim terminie i bez wcześniej przesłanych materiałów. Z informacji Departamentu Rybnictwa wynika, że nie była to zła wola ministerialnych urzędników, a wynikała ze zmian i opóźnień, jakie towarzyszyły przygotowaniu Europejskiego Funduszu Morsko-Rybnackiego (trzy wersje wytycznych do opracowania PO, ostatnia z 11 czerwca br.) i bardzo krótkich terminów danych państwom członkowskim na przygotowania własnych programów operacyjnych.

Dyskusję ułatwiał fakt, że znaczna część dostępnych Polsce środków na poszczególne priorytety, podobnie jak w przypadku pozostałych państw członkowskich, została podzielona przez Komisję Europejską. Podział ten nie podlegał negocjacjom.



W trakcie merytorycznej i spokojnej, jak na tak trudny temat, dyskusji zgłoszono szereg uwag do podziału środków w ramach poszczególnych priorytetów, które należy mieć nadzieję, zostaną w ostatecznym projekcie uwzględnione. Ale chyba nie podział środków wydaje się być najważniejszy, a opracowanie wskaźników określających cele do osiągnięcia, będzie kluczem do wykorzystania dostępnych środków. Warto tu zaznaczyć, że nieosiągnięcie zakładanego celu będzie powodować konieczność zwrotu wykorzystanych środków.

To pokazuje wagę i konieczność precyzyjnego określania wskaźników, zgodnie z wytycznymi KE. Na to nie ma zbyt wiele czasu, ale co ważne Departament Rybnictwa zakłada dyskusję z zainteresowanymi stronami.

Z. Karnicki

Wprowadzone w 2014 r. indywidualne kwoty połowowe dla ryb pelagicznych, zdecydowanie obniżyły maksymalne ilości możliwych do złowienia ryb dla poszczególnych jednostek. Osiągnięte w pierwszych sześciu miesiącach wyniki połowowe pokazują, że przyniosły one zamierzony skutek – ograniczono niebezpieczeństwo przekroczenia kwot połowowych szprotów i śledzi. Przy okazji jednak zwiększyły skalę handlu kwotami oraz spowodowały powrót do znanego z lat wcześniejszych procederu zmiany długości jednostek, w celu otrzymania większego limitu.

Połowy polskich statków bałtyckich w pierwszym półroczu 2014 r. były o 25% niższe niż w analogicznym okresie 2013 r. Niższe wyładunki to przede wszystkim efekt przyjętych w bieżącym roku ograniczeń w połowach szprotów. Ustalono po raz pierwszy w

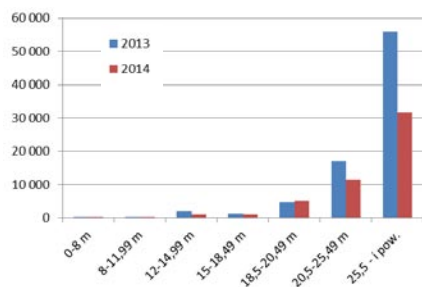
Wyniki połowowe floty bałtyckiej w pierwszej połowie 2014 r.

2014 r. indywidualne limity połowowe tych ryb są ponad trzykrotnie mniejsze od istniejących w latach wcześniejszych ograniczeń oraz zdecydowanie niższe od możliwości (zdolności) połowowych statków. Dotyczy to głównie największych, specjalizujących się w połowach szprotów, kutrów rybnackich (powyżej 25 metrów).

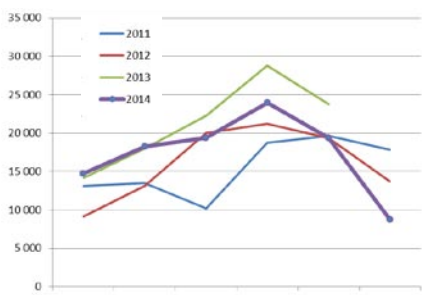
Szprot

W pierwszych sześciu miesiącach 2014 r. polskie statki rybnackie złowiły 50,5 tys. ton szprotów, wykorzystując 75% dostępnego Polsce rocznego limitu

(TAC). Mając na uwadze historyczne wielkości połowów szprotów, jakie była w stanie odłowić flota rybnacka w okresie od lipca do grudnia w latach wcześniejszych, pozostała do wykorzystania część limitu (ok. 17 tys. ton) może okazać się za wysoka do odłowienia. Dlatego można prognozować, że tegoroczne TAC szprotów najprawdopodobniej nie zostanie w pełni wykorzystane. W połowy szprotów zaangażowane są przede wszystkim statki o długości od 25 do 30 metrów (ponad 60% ogólnej wielkości połowów). W 2014 r. otrzymały one ok. 940 ton limitu na statek,



Rys. 1. Wielkości połowów szprotów w podziale na grupy długości statków rybackich (tony)



Rys. 2. Średnie wydajności połowowe szprotów (kg/dzień połowowy) w poszczególnych miesiącach 2011-2014 roku, statków o długości od 25,5 do 30,49 metra w połowach włokiem pelagicznym (OTM)

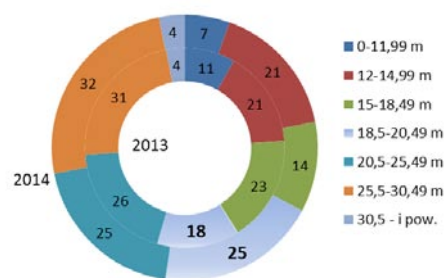
co stanowiło zaledwie 1/3 możliwej do odłowienia ilości ryb, jaką miały w 2013 roku. Sposobem poradzenia sobie z narzuconym ograniczeniem były wymiany i przesunięcia kwot między statkami. W ten sposób do końca czerwca 2014 r. 34 jednostki rybackie, (spośród 127 jakie otrzymały początkową kwotę szprotów) zwiększyło sobie, czasami nawet trzykrotnie, dostępny limit połowowy.

W pierwszej połowie roku utrzymywały się dobre ceny na szproty, głównie te stanowiące surowiec do produkcji

mączki rybnej. Średnia cena uzyskiwana przez rybaków, wyladujących te ryby na Bornholmie, wynosiła 1,59 zł/kg i była wyższa od cen oferowanych w portach polskich nawet o 50%. Wysokim połowom szprotów sprzyjały również dobre wydajności połowowe. Statki w grupie długości 25,5-30,49 metrów poławiały średnio ok. 24 ton ryb dziennie (kwiecień). W pierwszych 6 miesiącach 2014 r. osiągały one średnie wydajności w granicach 19,5 tony/dzień.¹

Osiągane wydajności połowowe w I połowie 2014 r. były nieznacznie niższe od wydajności z tego samego okresu 2013 r. (średnio o -14%). Szczególnie widoczne obniżenie wydajności miało miejsce w kwietniu i maju -17% i -18%. Niemniej, jak widać na rysunku 2, osiągnięte wyniki połowowe były generalnie lepsze (za wyjątkiem czerwca) niż w pierwszych półroczach 2012 i 2011 roku.

W pierwszym półroczu 2014 r. połowy szprotów prowadziło 128 statków rybackich – nieco mniej niż w tym samym okresie 2013 r. (134 jednostki). Wśród nich najwięcej było kutrów o długości powyżej 25,5 metra (36 jednostki) oraz statki w przedziale długości od 18,5 do 20,49 metrów i 20,5 do 25,49 metra (po 25 statków). Warto zwrócić uwagę na znaczący wzrost liczby statków w pierwszym z wymienionych przedziałów długości (18,5-20,49 metrów) oraz spadek liczby statków w przedziale długości 15-18,49 metra (rys. 3). Nie wielka przeróbka (wydłużenie) statku z np. 18,49 metrów do 18,50 metra, w tym wypadku daje dodatkowo możliwość odłowienia 161 ton szprotów oraz 17



Rys. 3. Liczba jednostek rybackich prowadzących połowy szprotów w I połowie 2013 i 2014 r. według klas długości

ton śledzi. Jeżeli taka przebudowa statku nie kosztuje więcej niż 200 tys. zł, a tyle warte są wspomniane, dodatkowe kwoty szprotów i śledzi (w cenach 2014 r.), jej koszt zwraca się już po roku prowadzenia połowów.

Największym portem wyladunkowym szprotów w I półroczu 2013 r. był Hel – 21 tys. ton (-32%), Władysławowo 8 tys. ton (+23%) oraz Kołobrzeg – 7 tys. ton (+6%). Bardzo widocznie spadły wyladunki w portach zagranicznych (głównie duńskich i szwedzkich) – średnio aż o 70%.

Śledź

Wielkość połowów śledzi była w pierwszych 6 miesiącach 2014 r. o 20% wyższa od połowów osiągniętych w pierwszym półroczu 2013 r. Ponieważ będąca do dyspozycji rybaków kwota połowowa tych ryb również się zwiększyła, i to aż o 28%, wykorzystanie limitu śledzi pozostało na niskim poziomie 42%, czyli nieco mniej (-3 pkt. proc.) niż w tym samym okresie 2013 r. Sytuacja statków specjalizujących się w połowach śledzi jest w 2014 r. bardzo trudna.

Tabela 1. Wielkość połowów i wykorzystanie limitów połowowych ważniejszych gatunków ryb przez polską flotę bałtycką w I półroczu 2013 i 2014 r.

Gatunek	2013			2014			2014/2013	
	Połowy	Kwota	Wykorzystanie	Połowy	Kwota	Wykorzystanie	Połowy	Kwota
Szprot	80 946	76 680	106%	50 488	67 268	75%	-38%	-12%
Śledź	10 773	23 918	45%	12 878	30 655	42%	20%	28%
Dorsz	6 321	20 766	30%	6 274	21 574	29%	-1%	4%
Stornia	6 868			8 656			26%	
Inne	2 122			1 986			-6%	
Razem	107 030			80 282			-25%	

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych CMR.

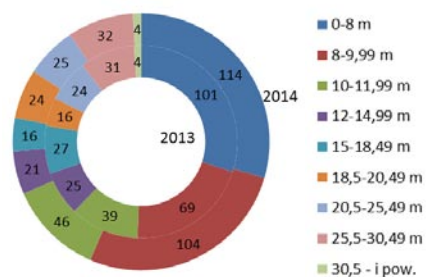
Przyczyny tego stanu rzeczy są podobne, jak w przypadku połowów szprotów. Dostępna w br. największym jednostkom rybackim kwota połowowa (334,6 tony), nie stanowi nawet połowy wielkości, jaką mogły one odłowić w 2013 r. (800 ton). Stąd jedynym rozwiązaniem zaistniałego problemu były wymiany limitów połowowych. Do końca czerwca z takiego rozwiązania skorzystało aż 16 statków, z 37 jednostek o długości powyżej 25,5 metra, powiększając swoje przydziały nawet o 600 t.

W I półroczu 2014 r. w połowy śledzi zaangażowanych było 386 statków rybackich, o 50 więcej niż w tym samym okresie 2013 r. Szczególnie zauważalnie (o ponad połowę – 35 statków) zwiększyła się liczba łodzi w klasie długości od 8 do 9,99 metrów, a także kutrów o długości od 18,5 do 20,49 metra.

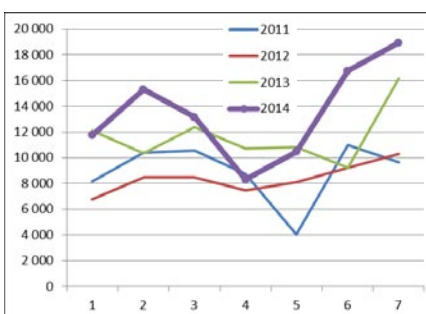
Wzrost liczby mniejszych jednostek prowadzących połowy śledzi wynikał z pojawienia się tych ryb, (jako przyłów) w żakach wystawianych na Zalewie Szczecińskim. Jest to dosyć rzadkie zjawisko, na które rybacy nie są w stanie się przygotować zwłaszcza, jeśli chodzi o zbyt złowionych ryb. Wzrost liczby kutrów 18,5-20,49 metrowych to, podobnie jak w przypadku szprotów, wynik przedłużania kadłubów statków w celu zwiększenia przysługującego limitu.

Innym czynnikiem, który wpłynął na wzrost wielkości połowów śledzi były bardzo dobre wydajności połowowe. Kutry rybackie o długości 25,5-30,49 metrów (odpowiedzialne za ponad 40% wielkości wyładunków) miały w pierwszym półroczu o niemal 30% lepsze wyniki niż w tym samym okresie 2013 r., osiągając w czerwcu średnio 18 ton śledzi z jednego dnia połowowego. Jak widać na rysunku 5, nie tylko w tym miesiącu, ale również i w pozostałych, wydajności połowowe były generalnie wyższe niż we wcześniejszych latach.

Do całkowitego szczęścia (pomijając wspomnianą wysokość limitów) zabrakło niestety utrzymania się wysokich cen. W I połowie 2014 r. były one niższe o średnio 8% od cen otrzymywanych w 2013 r. Szczególnie w pierwszych miesiącach roku zauważalny był znaczny (10-14%) spadek cen śledzi. Nie przeszkodziło to jednak zrealizować



Rys. 4. Liczba jednostek rybackich prowadzących połowy śledzi w I połowie 2013 i 2014 r. według klas długości



Rys. 5. Średnie wydajności połowowe śledzi (kg/dzień połowowy) w poszczególnych miesiącach 2011-2014 roku, statków o długości od 25,5 do 30,49 metra w połowach włokiem pelagicznym (OTM)

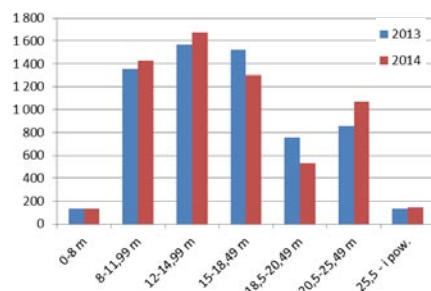
wyjątkowo wysokich wyładunków śledzi w największym pod względem obrotów tych ryb porcie – Kołobrzegu. W okresie od stycznia do czerwca 2014 r. nabrzeża portu w Kołobrzegu odebrały 4,4 tys. ton śledzi, o ponad 60% więcej niż miało to miejsce w analogicznym okresie 2013 r. Następny w kolejności port w Helu zanotował wyładunki śledzi w ilości 1,6 tys. ton (4% więcej niż w 2013 r.), wyładunki w Nowej Pasłęce wyniosły 1,3 tys. ton i były wyższe o 27% od wyładunków z pierwszego półrocza 2013 r.

Dorsz

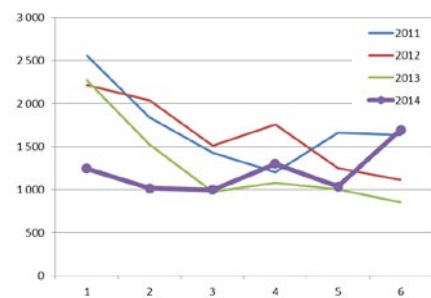
Osiągnięte w pierwszej połowie 2014 r. wyniki połowowe floty dorszowej, nie budzą optymizmu i nie wskazują, że kryzys rybołówstwa dorszowego zmierza ku końcowi. W okresie od stycznia do czerwca złowiono 6,3 tys. ton tych ryb, czyli mniej więcej tyle samo ile rok wcześniej. Z uwagi na podobny limit połowowy, wykorzystanie dostępnej Polsce kwoty było na równie niskim, jak w I połowie 2013 r. poziomie – 30%. Liczba statków prowadzących połowy

dorsz zmieniała się w bardzo niewielkim stopniu z 438 na 446 (+2%). Szczególnie zauważalnie wzrosła liczba kutrów o długości 18,5-20,49 metrów z 19 do 25 statków (+32%) oraz kutrów w zakresie długości 25,5-30,49 metrów z 14 do 17 jednostek (+21%). W obydwu przypadkach wzrost zainteresowania dorszami można najprawdopodobniej tłumaczyć szukaniem alternatywy połowowej po zmniejszeniu kwot połowowych śledzi i szprotów. Zaangażowanie większej liczby statków w połowy dorszy przyniosło różne rezultaty dla obydwu grup statków. O ile kutry 20,5-25,49 metrowe zwiększyły ilość wyładowywanych ryb z 0,8 do 1,1 tys. ton to mniejsze statki mimo ich większej liczby złowiły aż o 30% mniej dorszy niż w tym samym okresie 2013 r. (rys. 6).

Segmentem łowiącym najwięcej dorszy pozostawały w I półroczu 2014 r. jednostki o długości od 12 do 14,99 metrów. W 2014 r. indywidualne limity połowowe tych statków zostały zwiększone o 10 ton – do 58,1 tony. Mimo większych o 20% limitów, ich połowy w pierwszych sześciu miesiącach



Rys. 6. Wielkości połowów dorszy w podziale na grupy długości statków rybackich (tony).



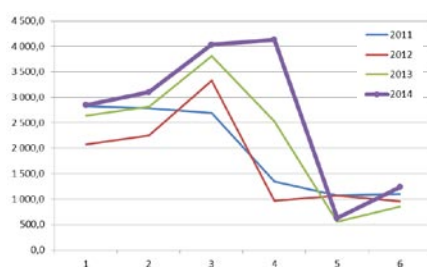
Rys. 7. Średnie wydajności połowowe dorszy (kg/dzień połowowy) w poszczególnych miesiącach 2011-2014 roku, statków o długości od 12 do 14,99 metrów w połowach włokiem dennym (OTB)

2014 r. były zaledwie o 5% wyższe od połowów z analogicznego okresu 2013 r. Wytlumaczeniem takiego stanu rzeczy są ciągle bardzo niskie wydajności połowowe. Na rysunku 7 widać, że w pierwszym kwartale roku były one zdecydowanie niższe niż w trzech wcześniejszych latach. Dopiero w czerwcu nastąpiła zauważalna poprawa, jednak trudno na tej podstawie przesądzać na ile będzie ona trwała.

Niestety mimo informacji, że rynek poszukuje mniejszych rozmiarów ryb niż importowane z Norwegii dorsze atlantyckie, ceny na dorsze bałtyckie pozostawały w pierwszych miesiącach 2014 r. na niskim poziomie. Za kilogram dorsza patroszonego z głową rybacy mogli otrzymać średnio 5,1 zł, czyli o 6% mniej niż w pierwszym półroczu 2013 r. Wstępne dane z lipca nie napawają optymizmem. Rok temu w tym czasie kilogram dorszy kosztował 7,4 zł w tym roku zaledwie 5,5 zł. Wielkość wyładunków w największych portach obsługujących rybołówstwo dorszowe w pierwszym półroczu 2014 r. nie uległa większym zmianom w stosunku do roku wcześniejszego. Najwięcej dorszy (z polskich połowów) wyławiano w porcie kołobrzesckim – 1,5 tys. ton (+15%), w Ustce – 1,3 tys. ton (+11%) oraz Władysławowie (-23%).

Stornia

Słaba kondycja fizyczna dorszy, wydajności połowowe i ceny tych ryb, niskie indywidualne limity połowowe śledzi i szprotów, zmuszają rybaków do poszukiwania alternatywnych możliwości prowadzenia działalności połowowej. Jednym z pomysłów jest zwiększanie wielkości połowów storni, ciągle nieobjętej limitami połowowymi. W pierwszych 6 miesiącach 2014 r. polskie statki rybackie złowiły 8,6 tys. ton tych ryb, co stanowiło aż 26% wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Wyższe wyładunki udało się zrealizować mniejszą liczbą jednostek rybackich. W pierwszej połowie 2013 r. było ich 429, a w tym samym okresie 2014 r. 390. Co interesujące, w połowy storni zaczęła angażować się



Rys. 8. Średnie wydajności połowowe storni (kg/dzień połowowy) w poszczególnych miesiącach I półrocza 2011-2014 roku, statków o długości od 12 do 14,99 metrów w połowach włokiem dennym (OTB)

coraz większa liczba dużych kutrów o długości powyżej 20,5 metra (wzrost z 20 do 37 statków). Wzrost liczby jednostek w tym przedziale długości przełożył się bezpośrednio na większe (ponad dwukrotnie) wyładunki tych statków.

O 1/3 zmniejszyła się z kolei liczba najmniejszych statków rybackich (łodzi do 8 metrów) prowadzących połowy tych ryb, powodując 74% spadek połowów tych jednostek. W pierwszej połowie 2014 r. najważniejszą grupą statków (pod względem wielkości wyładunków) w połowach storni były jednostki o długości 12-14,99 metrów (około 50 statków). Do końca czerwca złowiły one niemal 4 tys. ton tych ryb, tj. o połowę więcej niż rok wcześniej (tab. 2).

Tak imponujące wyniki połowowe były możliwe dzięki zwiększeniu

Tabela 2. Połowy storni według grup długości statków w I półroczu 2013 i 2014 r.

	2013	2014	2014/2013
0-8 m	340	87	-74%
08-9,99 m	517	149	-71%
10-11,99 m	1 256	1 224	-3%
12-14,99 m	2 697	3 987	48%
15-18,49 m	1 109	1 614	46%
18,5-20,49 m	500	630	26%
20,5 i więcej	448	1 075	140%
Razem	6 868	8 767	28%

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych CMR.

nakładu połowowego (liczby dni) o niemal 40%, jak również lepszym wydajnościom połowowym. Dla tych jednostek, które prowadziły połowy przy użyciu włoków dennych (38 statków) zaobserwowano 15% wzrost dziennych wielkości połowów, szczególnie zauważalny w kwietniu (rys. 8).

Oplacalność połowów ryb płaskich w bieżącym roku psują niskie ceny tych ryb. W okresie styczeń-czerwiec średnie, miesięczne ceny oferowane rybakom za kilogram storni wahały się w granicach od 1,12 zł do 1,60 zł (średnio 1,4 zł/kg). Były więc średnio aż o 18% niższe od cen osiągniętych w pierwszej połowie 2013 r. Ponieważ dolna granica ceny sprzedaży storni jest bliska cenie ryb paszowych, można domniemywać, że część połowów przeznaczana jest na karmę dla zwierząt. Tym samym wyższe wydajności połowowe, niekoniecznie będą wynikiem lepszej kondycji stada, ale zmianą przeznaczenia łowionych ryb.

Emil Kuzebski

PS. Korzystając z okazji, że to 200 numer Wiadomości Rybackich, składam Redakcji Wiadomości podziękowania i gratulacje za dobrą robotę. Bez jej determinacji pewnie nie doczekalibyśmy się tak zacnego jubileuszu! Niniejszy artykuł jest 58 napisanym przeze mnie tekstem dla Wiadomości Rybackich. Jako autor przygodę z Wiadomościami rozpocząłem w czerwcu 1995 r. (po roku pracy w MIR) publikując w 54 numerze WR artykuł pt. „Handel zagraniczny produktami połowów w roku 1994” (artykuł od razu ukazał się na pierwszej stronie!). Mam nadzieję, że będzie mi dane napisać drugie tyle lub więcej tekstów do kolejnych 200 numerów WR, czego sobie i Wiadomościom życzę!

¹ Wydajność obliczana, jako ilość złowionych ryb w danym miesiącu podzielona przez liczbę dni połowowych, w rejsach ukierunkowanych na połowy szprotów (dominujący udział tych ryb w rejsie).

Struktura polskich połowów „paszowych” szprota bałtyckiego (lata 2012-2013)

Połowy przemysłowe szprotów na cele paszowe, co jakiś czas w gronie polskich rybaków i ichtiologów są wskazywane, jako potencjalne źródło „nieszczęść” ekonomiczno-biologicznych, zarówno w ekosystemie Bałtyku, jak i rentowności rodzimych połowów. Połowy te są regulowane tylko ogólnymi przepisami rybackimi, m.in. limitami i narodowymi kwotami wielkości połowów rocznych, minimalnym wymiarem oczek sieci rybackiej (16 mm). W ramach Unii Europejskiej, w 1996 r. została ustalona minimalna kategoria wagowa dla poławianych komercyjnie i wyładowanych szprotów bałtyckich, wynosząca 4 g/sztukę, a liczba ryb w 1 kg powinna być ≤ 250 sztuk (Anon. 1996). W Polsce stosowany jest także minimalny wymiar handlowy wynoszący 10,0 cm długości całkowitej. Intencją obowiązującego w

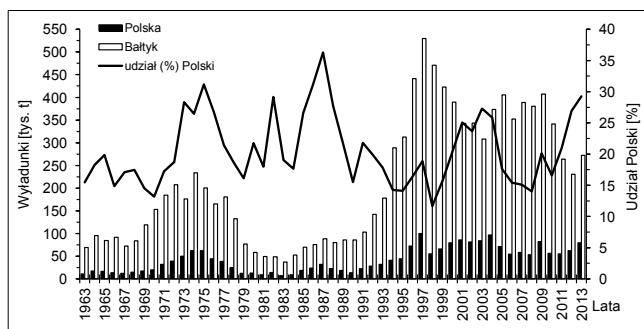
Polsce do roku 1993 przepisu, zakazującego dokonywania ukierunkowanych połowów m.in. śledzi i szprotów do celów niekonsumpcyjnych była z jednej strony – ochrona zasobów tych ryb przez ograniczenie ich połowów przemysłowych (paszowych), a z drugiej – utrzymanie odpowiedniego poziomu zaopatrzenia krajowego rynku konsumentów (Paciorkowski 1997). W ww. roku zniesiono powyższy zakaz w odniesieniu do ryb śledziowatych.

Negatywne skutki wzrostu tzw. połowów paszowych szprota bałtyckiego w polskich wodach morskich pod koniec lat 1990. i po przystąpieniu Polski do struktur Unii Europejskiej były przedmiotem wcześniejszych opracowań (Szydlowski 1997, Grygiel 2006), a ostatnio (12-14.06. 2014 r.) dwóch prezentacji autorstwa I. Psuty i in. (2014) i W. Wawrzyniaka i in. (2014), przedstawionych na II Międzynarodowym Kongresie Morskim w Szczecinie. Prelegenci na ww. kongresie, w prezentacjach pn.: „Połowy paszowe – fakty i mity” oraz „Chudy dorsz *Gadus morhua* a połowy paszowe” przedstawili swój punkt widzenia dotyczący zasadności dalszego prowadzenia polskich połowów „paszowych” szprota bałtyckiego w kontekście spadku kondycji (chudnięcia) dorszy.

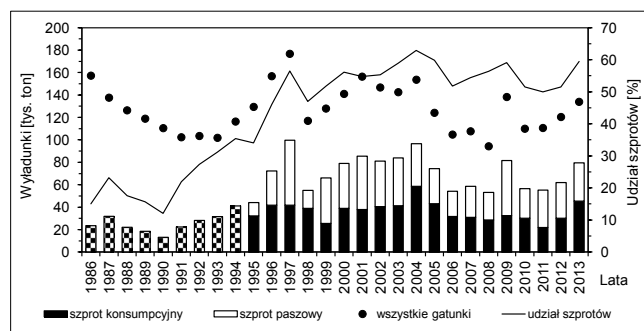
W poniższym opracowaniu przedstawiono niektóre aspekty eksploatacyjno-biologiczne tzw. polskich połowów „paszowych” szprota bałtyckiego w pierwszym półroczu lat 2012-2013. Podstawę opracowania stanowią materiały zebrane przez obserwatorów naukowych z Morskiego Instytutu Rybackiego – PIB w Gdyni, bezpośrednio na kilku monitorowanych kutrach rybackich. Materiały te pozyskano w ramach Wieloletniego Programu Zbierania Danych Rybackich UE, współrealizowanego przez MIR-PIB w ww. latach.

Po roku 2003 nastąpiło odwrócenie trendu spadkowego w międzynarodowych wyładunkach handlowych szprota bałtyckiego (rys. 1) i np. w roku 2009 ogólne wyładunki tych ryb zwiększyły się o 32% w stosunku do roku 2003. W kolejnych latach wyładunki szprotów ponownie zmniejszały się i w roku 2012 wynosiły 230,9 tys. ton. Natomiast w 2013 r. wyładunki te wzrosły o 18% w stosunku do 2012 r. i wynosiły 272,39 tys. ton (Anon. 2014), lecz w stosunku do rekordowego roku 1997 (529,4 tys. ton), były niższe niemal o połowę.

W latach 2012-2013 Polska dominowała wśród państw nadbałtyckich pod względem wielkości wyładunków szprotów, które wynosiły odpowiednio: 62,15 i 79,73 tys. ton (wzrost o 28%). Udział Polski w międzynarodowych wyładunkach szprotów bałtyckich w dwu ostatnich latach wynosił kolejno, 26,9 i 29,3% (rys. 1). W 2013 r., szwedzka i łotewska flota rybacka z wyładunkami szprotów rzędu



Rys. 1. Polskie i międzynarodowe wyładunki szprotów bałtyckich w latach 1963-2013 (na podstawie danych ICES – WGBFAS; Anon. 2014).



Rys. 2. Polskie wyładunki rzeczywiste szprotów przeznaczonych na konsumpcję i produkcję pasz na tle rodzimych wyładunków wszystkich gatunków ryb na Bałtyku w latach 1986-2013; dla lat 1986-1994 brak szczegółowych danych o przeznaczeniu połowów (na podstawie danych Zakładu Ekonomiki Rybackiej – MIR-PIB).

49,65 i 33,31 tys. ton zajmowały odpowiednio, drugie i trzecie miejsce.

W latach 1990-1997 udział szprotów w polskich połowach ryb na Bałtyku systematycznie wzrastał z 12 do 56%, po czym nastąpiło względne ustabilizowanie tego udziału do poziomu 59,5% w roku 2013 (rys. 2). W ww. grupie lat polskie wyładunki wszystkich ryb złowionych na Bałtyku wzrosły z 102,5 do 176,9 tys. ton. W roku 2013 polskie wyładunki różnych gatunków ryb bałtyckich wynosiły 134,1 tys. ton i w stosunku do roku 2012 zwiększyły się o 13,5 tys. ton (11%), a szprotów wzrosły o 17,6 tys. ton (na podstawie danych Zakładu Ekonomiki Rybackiej MIR-PIB).

Baseny Gdański i Bornholmski, ze względu na bliskie dla rodzimej floty kutrowej położenie geograficzne, są priorytetowymi w polskim rybołówstwie szprotowym, z których np. w 2013 r. pochodziło odpowiednio 67 i 24% wyładunków. Polska flota kutrowa w 2013 r. niewielkie połowy szprotów (łącznie 7,25 tys. ton) prowadziła także w 24, 27, 28 i 29 podobszarze ICES.

Szproty złowione przez polskich rybaków w latach 1995-2013 przeznaczone były do przetwórstwa na cele konsumpcyjne (39÷73% masy rocznych wyładunków) oraz do produkcji mączki i oleju rybnego oraz różnych komponentów pasz zwierzęcych (27÷61% masy rocznych wyładunków; rys. 2). W roku 2012 i 2013 odpowiednio – 49 i 57% masy polskich wyładunków szprotów przeznaczono na cele konsumpcyjne, a 51 i 43% stanowiło surowiec do produkcji pasz zwierzęcych (na podstawie danych Zakładu Ekonomiki Rybackiej MIR-PIB). Głównym odbiorcą szprotów przeznaczonych na konsumpcję był rynek lokalny. Polskie kutry dostarczają świeżego szprotka także bezpośrednio na rynek łotewski. Natomiast głównymi importerami polskich szprotów do produkcji pasz były Dania i Szwecja, a w poprzednich latach także Niemcy.

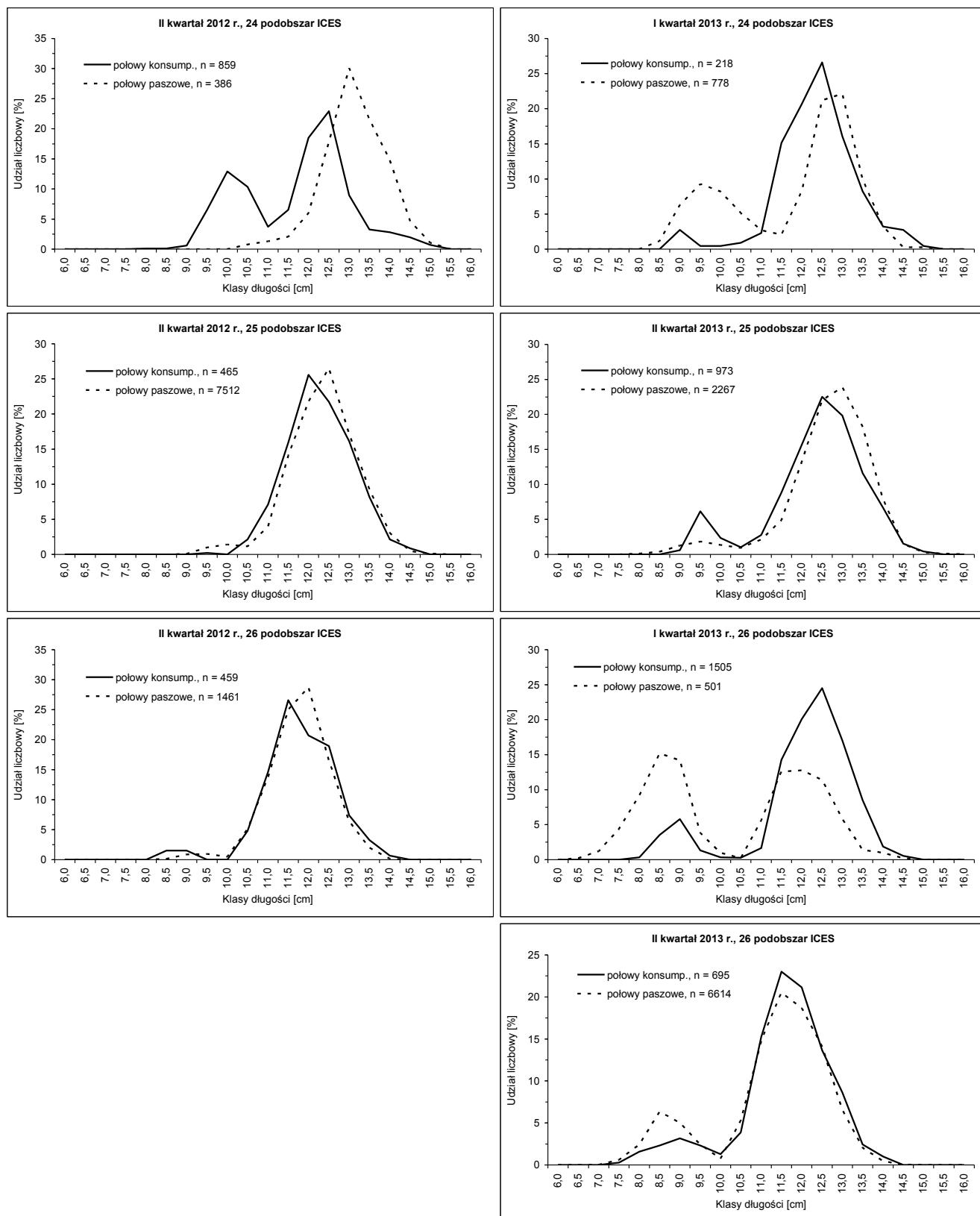
Zmiany wydajności połowów i strukturę gatunkową ryb w polskich, monitorowanych połowach przemysłowych szprotka w pierwszym półroczu lat 2012-2013, z uwzględnieniem podziału na łowiska bałtyckie (rys. 6), przedstawiono w tabelach

Tabela 3.A. Udział względny (%-masy) poszczególnych gatunków ryb w połowach wykonanych podczas monitorowanych szprotowych rejsów kutrowych, w I półroczu 2012 r.

Łowisko	Udział poszczególnych gatunków								
	szprot	śledź	dorsz	stornia	tasza	witlinek	ciernik	makrela	razem
Ronne	86,02	13,98	0,0	0	0	0	0	0	100,0
kalmarskie	99,21	0,55	0,24	0	0	0	0	0	100,0
bornholmskie N	98,48	1,43	0,07	0,0003	0,0000	0,0025	0,0000	0,015	100,0
bornholmskie S	94,51	5,42	0,06	0,0001	0,0001	0,0010	0,0000	0,0005	100,0
kołobrzESCO-darłowskie	95,60	3,67	0,73	0,0000	0,0000	0,0022	0,0000	0,0000	100,0
Rynna Słupska	96,83	2,88	0,29	0,0000	0,0000	0,0000	0,0000	0,0000	100,0
kłajpedzkie	99,73	0,15	0,11	0,01	0,0000	0,0000	0,0000	0,0000	100,0
gotlandzkie S	98,77	0,32	0,63	0,29	0,0000	0,0000	0,0000	0,0000	100,0
lipawskie	97,72	2,26	0,003	0,0012	0,0001	0,0000	0,021	0,0000	100,0
gotskie	99,96	0,00	0,0	0,0000	0,0000	0,0000	0,040	0,0000	100,0
estońskie	97,83	2,16	0,0002	0,0004	0,0001	0,0000	0,0040	0,0000	100,0

Tabela 3.B. Udział względny (%-masy) poszczególnych gatunków ryb w połowach wykonanych podczas monitorowanych szprotowych rejsów kutrowych, w I półroczu 2013 r.

Łowisko	Udział poszczególnych gatunków										
	szprot	śledź	dorsz	stornia	tasza	stynka	witlinek	ciernik	makrela	plamiak	razem
rugijskie	69,90	26,99	2,52	0,00	0,00	0,23	0,35	0,00	0,00	0,00	100,0
bornholmskie N	99,94	0,06	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,001	0,00	100,0
Zatoka Gdańska	86,97	12,90	0,14	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	100,0
Głębia Gdańska	99,01	0,79	0,19	0,003	0,000	0,000	0,000	0,000	0,000	0,000	100,0
władysławowskie	99,45	0,48	0,06	0,006	0,000	0,000	0,000	0,000	0,000	0,000	100,0
kłajpedzkie	99,39	0,55	0,05	0,011	0,000	0,000	0,000	0,000	0,000	0,000	100,0
gotlandzkie E	99,33	0,66	0,005	0,001	0,0004	0,0000	0,0000	0,0000	0,0000	0,0001	100,0
gotlandzkie S	94,76	5,24	0,00	0,001	0,0001	0,0000	0,0000	0,0000	0,000	0,000	100,0
sztokholmskie	91,91	8,08	0,01	0,001	0,000	0,000	0,000	0,000	0,000	0,000	100,0



Rys. 3. Kwartalny rozkład długości szprotów w próbach pochodzących z polskich wyładunków, odrębnie na cele konsumpcyjne i przemysłowe (produkcji pasz, mączki rybnej) w I i II kwartale lat 2012-2013 w 24, 25 i 26 podobasz ICES.

1 i 2, a udział względny poszczególnych gatunków w masie złowionych ryb zestawiono w tabelach 3.A i 3.B.

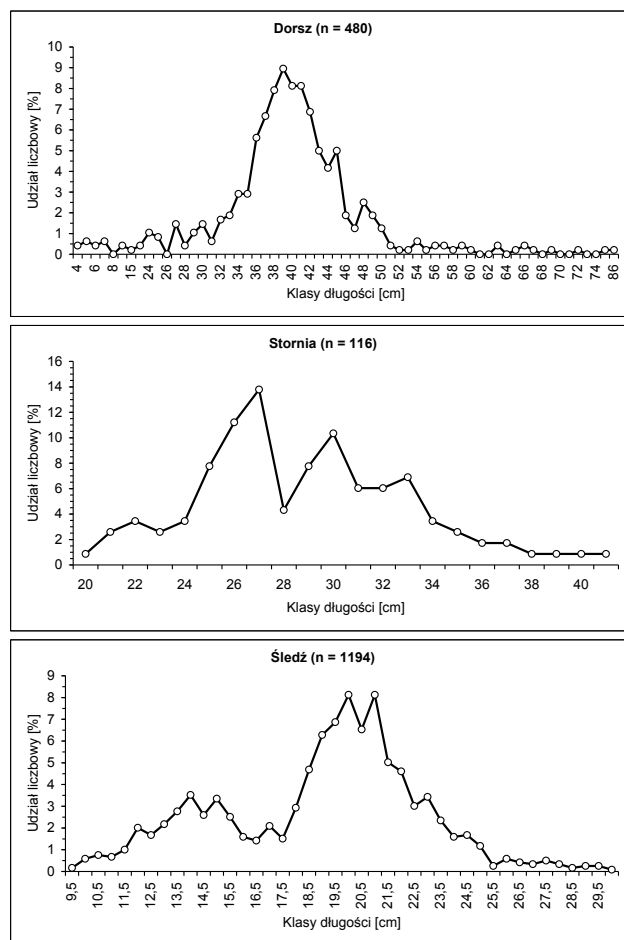
W ukierunkowanych połowach paszowych szprota bałtyckiego dominowały szprotki, których średni udział względny w masie ryb złowionych na badanych łowiskach, w pierwszym półroczu 2012 r. wahał się od 86,0% (łowisko Rønne) do 99,9% (łowisko gotskie; tab. 3.A). O dominacji szprotów w ukierunkowanych połowach „paszowych” dobitniej świadczą wartości średniej wydajności, przeliczone na zaciąg oraz na godzinę pracy drobnooczekowego włka pelagicznego. W roku 2012 średnia wydajność szprotów w ww. rodzaju połowów, w zależności od lokalizacji łowiska wahała się od 6934,0 kg/zaciąg – na łow. kołobrzESCO-darłowskim (pięć zaciągów trwających średnio 6 godzin) do 61147,0 kg/zaciąg – w głębokich wodach (średnio 116 m) łowiska estońskiego (cztery zaciągi trwające średnio 8 godzin; tab. 1).

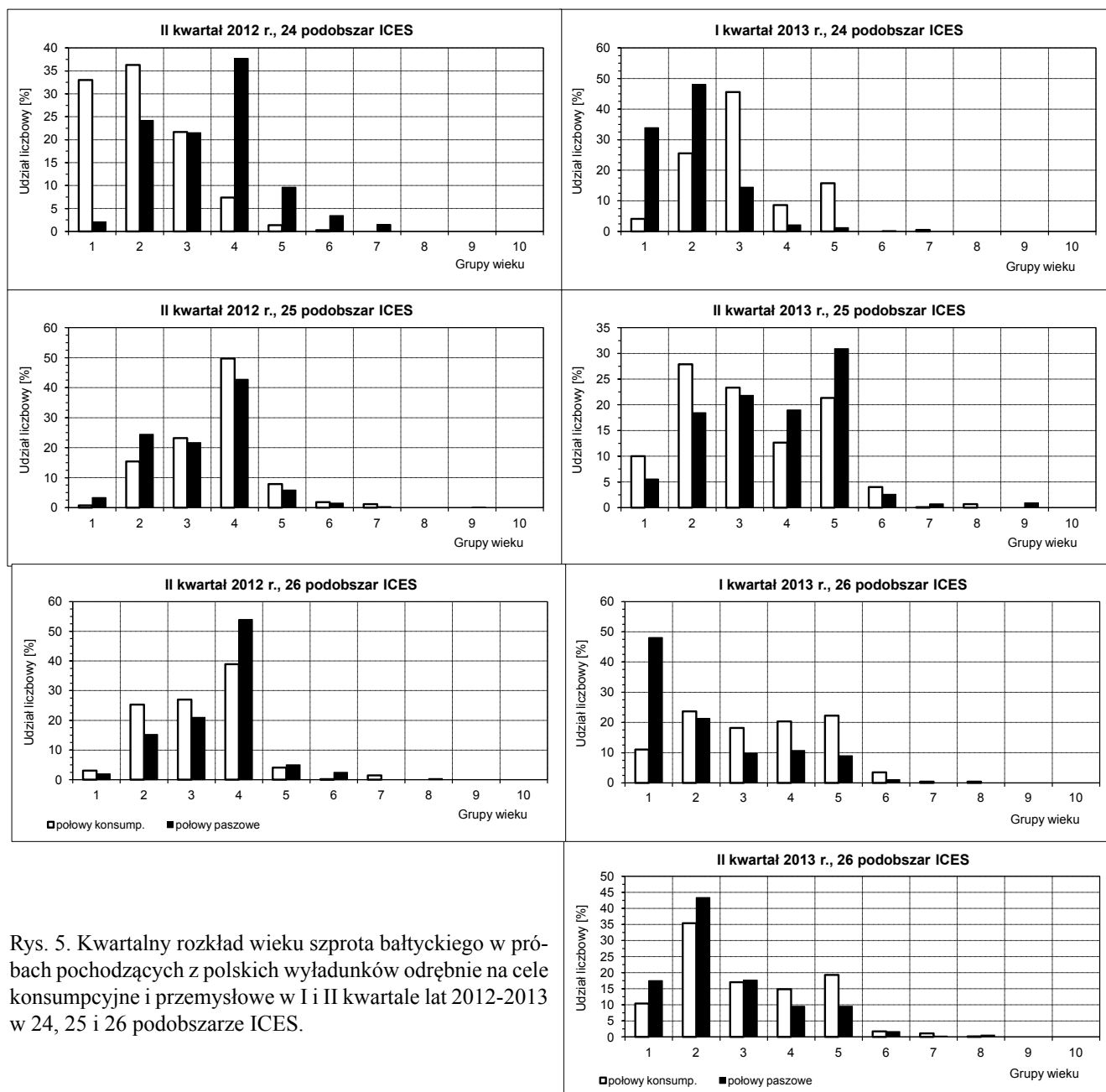
Średnia wydajność szprotów wyrażona w kg/h, w ww. okresie i łowiskach wahała się od 1155,7 do 7643,4 (tab. 1). W pierwszym półroczu 2012 r. stosunkowo duże wydajności śledzi w połowach paszowych szprotów uzyskano na łowisku Rønne – 1733,3 kg/zaciąg i 433,3 kg/h oraz na łowisku estońskim – 1353,0 kg/zaciąg i 169,1 kg/h. Na pozostałych łowiskach wydajności połowów śledzi były wielokrotnie mniejsze od wymienionych wyżej.

Zaznaczyć należy, że poza szprotami i śledziami, wszystkie inne gatunki ryb złowione w analizowanych rejsach (I półroczu lat 2012-2013) stanowiły odrzuty (discards). W grupie ryb niecelowych, stanowiących tzw. przyłów, w 2012 r. dominowały dorsze, których średni udział w zależności od rejonu Bałtyku wahał się od 0,0002% (łowisko estońskie) do 0,7% (łowisko kołobrzESCO-darłowskie; tab. 3.A). Kolejnymi istotnymi gatunkami w frakcji „przyłów” były stornie, lecz tylko na łowisku gotlandzkim-S a w bliższym lub dalszym sąsiedztwie Bornholmu – witlinki (o długości 23-46 cm). Z kolei cierniki złowiono na łowiskach gotskim i lipawskim, odpowiednio 12 i 7 kg/zaciąg. W przyłowie zanotowano także pojedyncze okazy makreli (o długości 33-45 cm) i taszy (o długości 12-20 cm).

W pierwszej połowie 2013 r. średni udział szprotów w masie ryb złowionych na badanych łowiskach zmieniał się od 69,9% – w przypowierzchniowych wodach (średnio 15 m od powierzchni) łowiska rugijskiego do 99,9% na łowisku bornholmskim-N (tab. 3.B). Nieco mniejszy średni udział szprotów na łowisku rugijskim w porównaniu z pozostałymi rejonami Bałtyku wynikał z faktu, że w jednym z czterech zaciągów wykonanych tam w styczniu 2013 r. nieoczekiwanym dominatem był śledź, co w efekcie zaważyło na wartości średniej proporcji szprota do śledzia.

Ilościowe rozmieszczenie geograficzne szprotów w Bałtyku, wyrażone wydajnością ich połowów, w I połowie 2013 r. było dość podobne jak w poprzednim roku, a główne koncentracje tego gatunku występowały w środkowowschodnim Bałtyku, natomiast wyraźnie mniejsze – w polskich granicach morskich. Średnia wydajność szprotów w połowach paszowych wahała się od 4500,0 kg/zaciąg – na łowisku rugijskim (cztery zaciągi trwające średnio 6 godzin) i 4613,4 kg/zaciąg





Rys. 5. Kwartalny rozkład wieku szprota bałtyckiego w próbach pochodzących z polskich wyładunków odrębnie na cele konsumpcyjne i przemysłowe w I i II kwartale lat 2012-2013 w 24, 25 i 26 podobozarze ICES.

długości całkowitej i modalna długość ryb z ww. gatunków w wszystkich analizowanych próbach były następujące:

- śledź 9,5-30,0 cm i 20,0-21,0 cm,
- dorsz 4,0-86,0 cm i 39,0 cm,
- stornia 20,0-41,0 cm i 27,0 cm.

W I półroczu lat 2012-2013 rozkłady długości szprotów były podobne ze względu na cel przeznaczenia wyładunków handlowych (rys. 3). Analizowano zmiany udziału liczbowego ryb w kolejnych klasach długości od 7,5 do 16,0 cm. Zbieżności w kształcie krzywych rozkładu długości szprotów przeznaczonych do konsumpcji i na cele produkcji pasz zwierzęcych były szczególnie wyraźne w II kwartale 2012 i 2013 r. w stosunku do prób z 25 oraz 26 podobozaru ICES. Krzywe te były w przybliżeniu jednowierzchołkowe, w 25 podobozarze ICES dominowały szproty z klas długości 12,0-13,0 cm,

a w 26 podobozarze ICES z klas 11,5-12,0 cm, tj. osobniki dorosłe powyżej minimalnego wymiaru handlowego (10,0 cm długości). Struktura wieku szprotów z tych podobozarów w obydwu rodzajach połowów była dość podobna i w II kwartale 2012 r. wyraźnie dominowały szproty z liczebnego pokolenia 2008 r., należące do 4 grupy wieku, a w II kwartale 2013 r. z grupy wieku 2-5 (rys. 5).

Domieszka młodych, niewymiarowych szprotów (<10,0 cm długości) w II kwartale lat 2012-2013 była z reguły niewielka i wahała się od 0,2 do 6,8% - sztuk, a wyjątkowo w II kwartale 2013 r. w 26 podobozarze ICES, w wyładunkach na cele konsumpcyjne i paszowe wynosiła odpowiednio 10 i 17% sztuk. Analiza prób z I kwartału 2013 r. z 24 i 26 podobozaru ICES wskazuje na rozbieżności w kształcie dwuwierzchoł-

kowych krzywych rozkładu długości szprotów, w zależności od przeznaczenia wyładunków. I tak, w wyładunkach na cele paszowe frakcja młodych, niewymiarowych ryb była wyraźnie zaznaczona, a w 26 podobszarze ICES porównywalna pod względem udziału liczbowego z frakcją ryb dorosłych (odpowiednio 48 i 52%). Tendencja ta była zauważalna także w strukturze wieku szprotów; w I kwartale 2013 r. w próbach z 26 podobszaru ICES udział liczbowy ryb z 1 – najmłodszej grupy wieku w wyładunkach na cele paszowe wynosił 48% a na cele konsumpcyjne 11% (rys. 5).

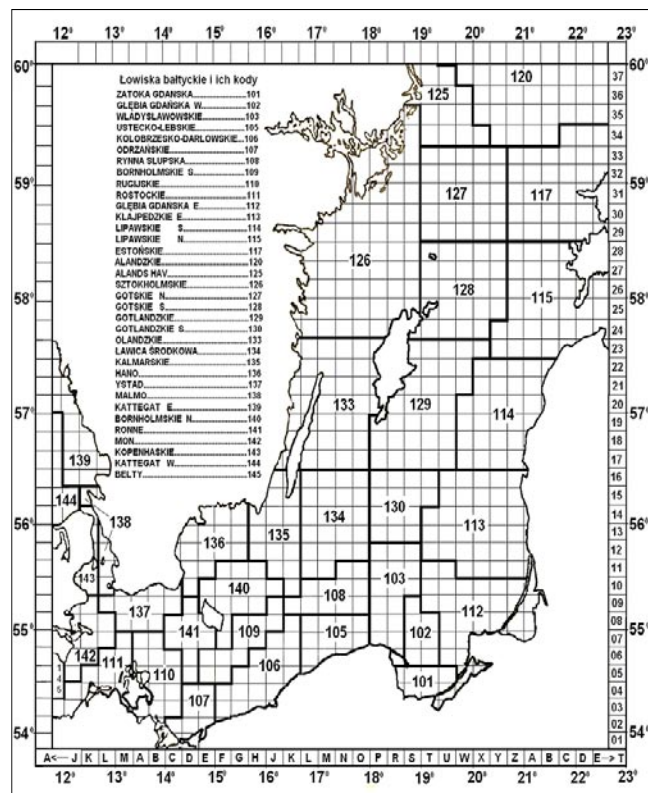
Polskie ukierunkowane połowy szprotów bałtyckiego na cele przemysłowe (do produkcji mączki i oleju rybnego oraz innych komponentów pasz zwierzęcych) koncentrują się w sezonie marzec-czerwiec, sporadycznie latem, a ich proporcje względem połowów na cele konsumpcyjne są z roku na rok nieznacznie różne i zależą m.in. od aktualnych cen skupu surowca rybnego w kraju i zagranicą.

Wydajności w połowach paszowych szprotów, prowadzonych z reguły przez duże kutry (≥ 24 m długości), w pierwszym półroczu lat 2012-2013 były bardzo znaczące w środkowo-wschodnim Bałtyku (do 5757,6 kg/h na łow. gotlandzkim-S i 7643,4 kg/h na łow. estońskim), natomiast wyraźnie mniejsze – w polskich granicach morskich.

Domieszka innych gatunków ryb (dorsze, stornie, witlinki) zwykle nie przekraczała 1% masy wyładunków wszystkich ryb, a przyłów tzw. niewymiaru szprotów, za wyjątkiem I kwartału 2013 r. (Basen Gdański), nie przekraczał 17%. Rozkład długości szprotów pochodzących z połowów na cele konsumpcyjne i paszowe nie był wyraźnie zróżnicowany.

Literatura

- Anon. 1996 (2005). Rozporządzenie Rady (WE) nr 2406/96 z dnia 26 listopada 1996 r. ustanawiające wspólne normy handlowe w odniesieniu do niektórych produktów rybołówstwa (Dz. U. L 334 z 23.12.1996; 1-15, z późniejszymi zmianami – „Rozporządzenie Komisji (WE) nr 790/2005 z dn. 25.05. 2005 r.”, L 132; s. 15.
- Anon. 2014. Report of the Baltic Fisheries Assessment Working Group (WGBFAS). ICES CM 2014/ACOM:10; 03-10.04.2014, Copenhagen; 829 pp.
- Grygiel, W. 2006. Problem wzrostu intensywności połowów „paszowych” szprotów bałtyckich w 2006 r. w pol-



Rys. 6. Mapa Bałtyku z wyszczególnieniem łowisk i z podziałem na kwadraty polskiej siatki rybackiej.

skich obszarach morskich. Wiadomości Rybackie, Nr 5-6 (151), Pismo Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni; s. 17.

Paciorkowski, A. 1997. Możliwość intensyfikacji polskich połowów śledzi i szprotów oraz ich wykorzystania w świetle przepisów polskich i międzynarodowych. [w:] Prognoza możliwości połowów śledzi i szprotów bałtyckich z uwzględnieniem sezonowości, relacji międzygatunkowych i jakości ryb jako surowca na tle danych wieloletnich. Stud. Mater. Mor. Inst. Ryb., Gdynia, ser. B/69; 188-201.

Szydłowski, R. 1997. Czyżby wojna szprotowa? Magazyn Przemysłu Rybnego. Rybołówstwo, nr 3, 19-24.

Włodzimierz Grygiel

WYNIKI GOSPODARKI RYBNEJ W 2013 R.

W artykule przedstawiono syntetycznie najważniejsze wyniki polskiej gospodarki rybnej w 2013 r. Szczegółowe dane zawiera opracowanie „Morska gospodarka rybna w 2013 r.”, z którym można zapoznać się na stronie domowej MIR-PIB.

W 2013 r. nie zmieniła się sytuacja w odniesieniu do ogólnie słabej jakości połowianych na Bałtyku dorszy, w większości małych i chudych, mało przydatnych do dalszej obróbki. Przyczyna utrzymywania się złej kondycji osobniczej dorszy nie została jeszcze całkowicie wyjaśniona, ale wskazuje się, że wpływ na to mogła mieć ograniczona baza pokarmowa tych ryb. Konsekwencją tego zjawiska było malejące zainteresowanie dorszami z Bałtyku ze strony przetwórców i spadek ich połowów ze względu na pogarszającą się opłacalność dla rybaków. Trzeci rok z rzędu obniżył się wskaźnik wykorzystania kwoty połowowej dorszy dostępnej polskim rybakom. W 2013 r. wyniósł on zaledwie 60% i był najniższy od ponad 20 lat.

Zainteresowanie rybaków skierowało się na połowy bardziej opłacalnych ryb pelagicznych. Konsekwencją tego było jednak szybkie wykorzystanie, a nawet przekroczenie, rocznej kwoty połowowej szprotów, w wyniku czego już w pierwszej połowie lipca wprowadzono całkowity zakaz połowów tych ryb. Stało się to bardzo wcześnie, mimo wyższej ogólnej kwoty połowowej szprotów niż w roku poprzednim.

Szybkie zakończenie połowów szprotów przesunęło zainteresowanie rybaków na zwiększenie intensywności połowów śledzi, co skutkowało wkrótce wyczerpaniem przyznanej Polsce rocznej kwoty połowowej na centralnym i wschodnim Bałtyku. Konsekwencją było wprowadzenie na początku września zakazu połowów śledzi na tym obszarze do końca roku. Połowy tych

ryb mogły się jeszcze odbywać tylko na zachodnim Bałtyku.

Dla przetwórstwa rybnego w Polsce w 2013 r. nadal dużym problemem były ceny surowców rybnych. Oczekiwana stabilizacja cen ciągle nie nastąpiła, a ich poziom był ogólnie wysoki.

Najważniejsze dane o gospodarce rybnej w 2013 r. przedstawiono syntetycznie w tabeli 1. Dla porównania pokazano w niej także dane z roku

poprzedniego. Natomiast na wykresie 1 pokazano przebieg niektórych z nich w ostatnich 5 latach.

W 2013 r. odnotować można poprawę większości wyników gospodarki rybnej. Ogólne połowy morskie zwiększyły się o ponad 15 tys. ton, do czego przyczynił się głównie ich mocny wzrost na Bałtyku. W rybołówstwie dalekomorskim eksploatowano głównie łowiska Mauretanii na środkowo-

Tabela 1. Podstawowe wyniki gospodarki rybnej w latach 2012-2013

Wyszczególnienie	2012	2013
POŁOWY (tys. ton)		
1. Połowy ogółem	179,7	195,5
w tym: dalekomorskie	59,1	61,4
bałtyckie	120,6	134,1
STAN FLOTY (na koniec roku)		
2. Liczba statków		
- flota dalekomorska	3	3
- flota kutrowa	140	139
- flota łodziowa	655	696
PRZETWÓRSTWO^{a,b/}		
3. Wielkość produkcji finalnej na lądzie (tys. ton)	423,2	450,0
4. Wartość produkcji finalnej na lądzie (mln zł) ^{c/}	7 216,2	7 800,0
HANDEL ZAGRANICZNY^{b/}		
5. Import (tys. ton)	465,5	502,1
6. Eksport ogółem (tys. ton)	364,7	401,6
w tym: z łądu	292,7	310,5
z burt statków	72,0	91,1
7. Saldo obrotów (mln EUR)	6,4	- 94,9
RYNEK		
8. Dostawy rynkowe (tys. ton) ^{c/}	261,1	281,7
9. Spożycie na 1 mieszkańca (kg)		
- relacja pełna	11,4	12,3
ZATRUDNIENIE (tys. osób)^{b,c/}		
10. Zatrudnienie ogółem	27,0	27,4
w tym: połowy	2,6	2,7
przetwórstwo	17,6	17,9
handel	6,8	6,8
11. Zatrudnienie rybaków	2,6	2,7
w tym: w rybołówstwie dalekomorskim	0,2	0,2
w rybołówstwie bałtyckim	2,4	2,5

a/ Wyroby konsumpcyjne b/ W 2013 r. dane nieostateczne c/ Dane szacunkowe

-wschodnim Atlantyku, a jego udział w ogólnych polskich połowach morskich wyniósł 31,4%. Na Bałtyku wzrosły mocno połowy szprotów i w mniejszym stopniu storni, spadły natomiast połowy śledzi i dorszy. W odniesieniu do tych ostatnich odnotowano najniższy od ponad 20 lat stopień wykorzystania kwoty połowowej w wysokości zaledwie 60%.

W przetwórstwie rybnym zwiększyła się łączna wielkość produkcji, a wzrost cen przetworów rybnych zwiększył jej ogólną wartość. Finalna produkcja wyrobów konsumpcyjnych była szacunkowo o ponad 6% wyższa niż przed rokiem i wyniosła około 450 tys. ton, a jej wartość wzrosła o 8%, do około 7,8 mld zł.

Wzrosły znacząco obroty handlowe z zagranicą. Zarówno import ryb i przetworów rybnych do Polski, jak i ich całkowity eksport zwiększyły się o podobną wielkość, około 37 tys. ton. Jednak pod względem wartości wymiany handlowej zmiany były już większe - koszty zakupu w imporcie wzrosły o 260 mln EUR, a wartość eksportu zwiększyła się o blisko 160 mln EUR. Skutkiem tego było duże pogorszenie się salda obrotów handlu zagranicznego gospodarki rybnej w 2013 r., które wykazało stratę 95 mln EUR (wobec ponad 6 mln EUR nadwyżki przed rokiem).

Dostawy rynkowe zmniejszyły się o około 8% i wyniosły szacunkowo 281,7 tys. ton, a średnie spożycie ryb na 1 mieszkańca (bez uwzględnienia połowów wędkarskich), liczone w ekwiwalencie ich wagi żywej, było wyższe o 0,9 kg i wyniosło 12,3 kg. Najczęściej konsumowanymi rybami były mintaje i śledzie.

Szacowane łączne zatrudnienie w gospodarce rybnej było wyższe niż rok wcześniej, a zdecydował o tym wzrost o około 0,3 tys. osób pracujących w przetwórstwie rybnym. Zwiększyła się w 2013 r. łączna liczba rybaków, głównie na Bałtyku, gdzie przybyło ich 100 w wyniku sporego przyrostu floty łodziowej.

Podsumowując minione 5 lat możemy stwierdzić, że w wynikach, niemal w każdej z dziedzin gospodarki rybnej, wzrosty przeplatały się ze spadkami, ale z wyraźną przewagą tych pierwszych.

Wyjątek stanowiło przetwórstwo rybne, w którym wielkość i wartość produkcji stale rosły.

Flota rybacka

Na koniec 2013 r. flota rybacka wpisana do polskiego rejestru statków liczyła 838 jednostek o łącznym tonażu 33,9 tys. GT i mocy silników 81,4 tys. kW. Składała się ona z 3 trawlerów dalekomorskich (wszystkie w sektorze prywatnym), 139 kutrów bałtyckich i 696 łodzi motorowych i wiosłowych. Jednak nie wszystkie wpisane w końcu roku do rejestru statki prowadziły połowy na Bałtyku. Żadnej aktywności połowowej nie wykazało 50 jednostek (6% stanu floty).

Stan liczbowy floty dalekomorskiej należącej do Północnoatlantyckiej Organizacji Producentów sp. z o.o. (PAOP) nie zmienił się i w końcu 2013 r. tworzyły ją nadal 3 trawlerzy, ale w ciągu roku nastąpiła wymiana 2 dużych jednostek w spółce Atlantex. Na początku czerwca zostały wycofane z rejestru i sprzedane „Sirius Gdy 43” i „Alina Gdy 46”, trawlerzy liczące po 105 m długości, o mocy silników po blisko 6 tys. kW, zbudowane w latach 1994-1995 w stoczni Vigo w Hiszpanii. Zastąpiły je początkowo wyczarterowane trawlerzy „Beta I” (Gdy 149) i „Saga” (Gdy 150), siostrzane jednostki zbudowane w latach 1988-1989 w stoczni w Stralsundzie w Niemczech, mające po 120 m długości i moc silników po blisko 5,3 tys. kW. W końcu października w miejsce tego pierwszego wyczarterowany został inny duży trawler „Alina” (Gdy 147), będący bliźniaczą jednostką z poprzednią „Aliną Gdy 46”, o tych samych parametrach i zbudowany w 1994 r. w tej samej stoczni. W spółce Arctic Navigations zmian nie było i nadal eksploatowany był przez nią trawler „Polonus” (Gdy 36), o długości 60 m i mocy silników 3,4 tys. kW. Średni wiek wszystkich 3 statków PAOP wynosił w końcu 2013 r. 23,7 lat.

Stan wpisanej do rejestru floty kuterowej w 2013 r. zmniejszył się netto o 1 jednostkę (1%). Łączny tonaż kutrów zwiększył się o 0,6 tys. GT (4,8%), a moc silników praktycznie nie zmieniła

się. Flota kutrowa niemal w całości należała do armatorów prywatnych, a tylko 5 kutrów rufowych B-403/410 i B-280 eksploatowało na Bałtyku przedsiębiorstwo sektora publicznego „Szkuner”.

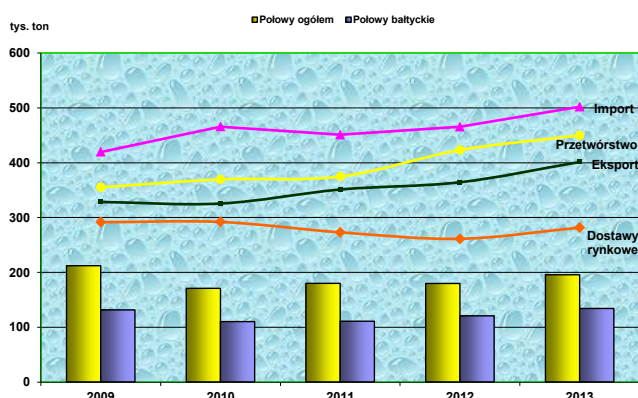
Średni wiek kutrów na koniec 2013 r. zwiększył się o 1 rok i wynosił 44,4 lat. W przedziale wiekowym 16-25 lat było jeszcze 15 jednostek (11% stanu floty), a kutrów starszych aż 124 (89%). Ponad połowa ogólnej liczby kutrów (71%) eksploatowana była dłużej niż 35 lat, a 78 jednostek (56%) ponad 45 lat. Najliczniejsza grupa jednostek rybackich - kutry 15-17,9 m (30% stanu floty), miały w 2013 r. średnio 53,7 lat, a jednostki drugiej pod względem liczebności grupy kutrów 18-19,9 m (23% stanu floty) miały średnio 51,5 lat. Najmłodszymi jednostkami we flocie bałtyckiej były kutry 26 m i większe, których średni wiek sięgał 30,3 lat. Ponad połowa wszystkich kutrów (57,5%) zarejestrowana była w 3 portach: Władysławowie, Ustce i Kołobrzegu. Największą bazą było Władysławowo, gdzie stacjonowało 36 jednostek.

Stan floty łodziowej znajdującej się w rejestrze statków zwiększył się w 2013 r. netto o 41 jednostek (6%), w tym wśród łodzi do 12 m długości przybyło 40 jednostek, a w grupie łodzi 12-14,9 m 1 jednostka. Zdecydowaną większość (634 jednostki, tj. 91%) stanowiły łodzie motorowe. Moc ich silników wynosiła 30,6 tys. kW i była o 0,1 tys. kW (0,3%) wyższa niż rok wcześniej. Dominującą grupą były łodzie w wieku do 25 lat (57%), a jednostek pływających dłużej niż 45 lat było 59 (8,5%). Średni wiek floty łodziowej na koniec 2013 r. wyniósł 24,1 lat i był o 0,2 roku niższy niż rok wcześniej. Największymi bazami floty łodziowej były Ustka i Kołobrzeg, gdzie stacjonowało 48 i 41 jednostek. Kołobrzegowi dorównała w 2013 r. Kuźnica, w której przybyło 13 łodzi.

Połowy

W 2013 r. ogólne polskie połowy morskie wyniosły 195,5 tys. ton i były wyższe o 15,8 tys. ton (8,8%) w porównaniu z rokiem poprzednim. Połowy bałtyckie zwiększyły się mocno o 13,5

Wyniki gospodarki rybnej w latach 2009-2013



Rozmieszczenie zakładów przetwórstwa rybnego posiadających uprawnienia do handlu na rynku UE (stan na koniec 2013 r.) – Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GIW

tys. ton (11,2%) i wyniosły 134,1 tys. ton, a dalekomorskie wzrosły o 2,3 tys. ton (3,9%) i wyniosły 61,4 tys. ton. Na Bałtyku stało się tak głównie wskutek dużego wzrostu połowów szprotów, natomiast w rybołówstwie dalekomorskim w wyniku znacznie intensywniejszej eksploatacji łowisk Mauretanii i dużo wyższych połowów na północno-wschodnim Atlantyku.

Połowy dalekomorskie (sektora prywatnego) na łowiskach afrykańskich tym razem koncentrowały się na środkowo-wschodnim Atlantyku, gdzie trawlerzy PAOP odłowili 54,1 tys. ton ryb pelagicznych, głównie ostroboków i sardyneli, co stanowiło 88% połowów dalekomorskich ogółem. W stosunku do poprzedniego roku połowy na środkowo-wschodnim Atlantyku były wyższe o 24,9 tys. ton (85,3%), co pozwoliło zrekomensować całkowitą utratę możliwości połowowych na łowiskach południowo-wschodniego Atlantyku, które rok wcześniej wyniosły tam 24,6 tys. ton ryb. Pozostałe 12% wszystkich połowów PAOP pochodziło z północno-wschodniego Atlantyku. W stosunku do poprzedniego roku wzrosły tam one o blisko 2 tys. ton (36%), a dominującym w 90% gatunkiem były dorsze.

W ogólnej strukturze gatunkowej połowów dalekomorskich dominowały ostroboki (45,1% całości), a na drugim miejscu znajdowały się sardyniele (25,9%). Mniejszą rolę odgrywały

makrele (12,4%) i dorsze atlantyckie (10,7%).

W rybołówstwie bałtyckim połowy kutrowe wzrosły o 12,2 tys. ton (12,7%), a łodziowe o 1,3 tys. ton (5,2%). Te drugie stanowiły 19,5% całkowitych połowów bałtyckich (20,6% w 2012 r.). Ogólne połowy mocno wzrosły na wschodnim wybrzeżu (podobszar ICES 26) o 20,4 tys. ton (44,1%) i w kilku innych rejonach Bałtyku¹ o 3,1 tys. ton (79,5%), ale na zachodnim i środkowym wybrzeżu (podobszary ICES 24 i 25) spadły o 0,9 tys. ton (8,7%) i o 9,1 tys. ton (15,2%).

Głównym rejonem połowów na Bałtyku w 2013 r. było wschodnie wybrzeże z udziałem 49,7% (przed rokiem 38,4%). Na środkowe wybrzeże przypadało 37,8% połowów ogółem, na zachodnie 7,2%, a na inne rejon 5,2% (rok wcześniej odpowiednio 49,7%, 8,6% i 3,2%). Łączne połowy na zalewach zwiększyły się o 0,1 tys. ton (3,2%) i wyniosły 4,5 tys. ton, przy czym na Zalewie Szczecińskim wzrosły one o 0,5 tys. ton, a na Zalewie Wiślanym spadły o 0,4 tys. ton. W rezultacie udział ogólnych połowów z Zalewu Wiślanego zmniejszył się w 2013 r. do 50,7% (z 60,4% w 2012 r.). Dominującym gatunkiem były tu śledzie z udziałem 75,5%, natomiast na Zalewie Szczecińskim największy udział w połowach miały płocie (36,4%), a następnie okonie (25,7%) i leszcze (21,6%).

W ogólnej strukturze gatunkowej połowów bałtyckich dominowały szproty z udziałem 60,4%. Na kolejnych miejscach znajdowały się śledzie (17,6%), dorsze (9,3%) i stornie (8,9%). Połowy szprotów i storni były w 2013 r. wyższe niż przed rokiem o 17,9 tys. ton (28,4%) i 1,8 tys. ton (17,8%), a śledzi i dorszy niższe o 3,5 tys. ton (12,9%) i 2,3 tys. ton (15,5%). Połowy wszystkich innych gatunków ryb zmniejszyły się łącznie z 5,5 tys. ton do 5,1 tys. ton, głównie z powodu dobijaków, których złowiono mniej o 0,7 tys. ton. Spadły też połowy troci, gładzicy, okoni i nieznacznie łososi, ale wzrosły węgorzy, turbotów, płoci, leszczy i sandaczy.

Kwoty połowowe przyznane Polsce na 2013 r. nie zostały przez naszych rybaków zrealizowane dla dorszy i łososi. Ogólny stopień wykorzystania kwot połowowych był lepszy niż w roku poprzednim i wyniósł 99%, co oznaczało poprawę o 4 pkt. proc. Połowy dorszy i łososi wskazują na wykorzystanie kwot odpowiednio w 60% i 77% (rok wcześniej 68% i 75%), przy czym kwota połowowa dorszy była niższa o 1,1 tys. ton, a łososi mniejsza o 867 sztuk (około 4,3 ton) niż w 2012 r. Kwota połowowa śledzi została wykorzystana w 99% (przed rokiem w 122%), przy czym wielkość kwoty połowowej w 2013 r. była o 1,7 tys. ton wyższa w porównaniu z rokiem poprzednim. Kwotę połowową szprotów wykorzystano została w 110%

(95% rok wcześniej), przy poziomie wyższym o 7,3 tys. ton. Znaczną część tych ryb przeznacza się na pasze, wyławiając je głównie w portach duńskich i szwedzkich.

Połowy na Bałtyku i zalewach stanowiły w 2013 r. 68,6% ogólnych połowów (rok wcześniej 67,1%). Pozostała część przypadła na łowiska dalekomorskie, wśród których głównym rejonem był środkowo-wschodni Atlantyk z udziałem 27,7% połowów ogółem. Łącznie wśród wszystkich złowionych przez polskie rybołówstwo ryb i organizmów morskich największy udział miały w 2013 r. szproty (41,4%), wyprzedzając ostroboki (14,2%), śledzie (12,1%), dorsze (9,8%), sardyniele (8,1%) i stornie (6,1%). Sześć dominujących gatunków stanowiło razem 91,7% całkowitych połowów morskich.

Przetwórstwo

W końcu 2013 r. w rejestrze Głównego Inspektoratu Weterynarii znajdowało się 251 zakładów przetwórczych uprawnionych do handlu produktami rybnymi na obszarze UE, o 5 więcej niż przed rokiem (21 zakładów wpisano do rejestru, a 16 wykreślono bądź zawieszono w nich działalność). Należały one do 245 przedsiębiorstw, z których 6 miało po 2 zakłady. Uprawnienia do eksportu do krajów trzecich posiadało w 2013 r. 70 zakładów przetwórczych.

W regionie nadmorskim znajdowało się łącznie 135 zakładów z uprawnieniami do handlu z krajami UE (71 w woj. pomorskim i 64 w zachodniopomorskim), co stanowiło 53,8% wszystkich przetwórczy w kraju. Na pozostałym obszarze kraju najwięcej takich zakładów było w woj. warmińsko-mazurskim (24), wielkopolskim (15), mazowieckim (13) oraz śląskim (12). Najwięcej zakładów z uprawnieniami do handlu z krajami trzecimi znajdowało się również w regionie nadmorskim – w woj. pomorskim 26 i w zachodniopomorskim 24.

Całkowita produkcja w 2013 r. wyrobów konsumpcyjnych dużych przetwórczy rybnych, zatrudniających 50 pracowników i więcej, wyniosła 388,7 tys. ton i była o 34,2 tys. ton (9,6%) wyższa w porównaniu z rokiem poprzednim. O tak znacznym wzroście

ogólnej wielkości produkcji zadecydował, podobnie jak w 2012 r., duży przyrost produkcji ryb mrożonych, z 34,6 tys. ton do 54,7 tys. ton, tj. o 58%. Wzrosła też produkcja większości innych wyrobów, relatywnie w granicach od 0,2% (marynaty) do 35,7% (mrożone mięso z ryb). Zwraca uwagę dużo wyższa niż przed rokiem (o 21%) produkcja ryb solonych, wśród których prawie 90% stanowią filety. W przypadku ryb wędzonych do wzrostu ich ogólnej produkcji przyczyniła się głównie wyższa o 3,8 tys. ton produkcja łososi, podczas gdy produkcja z pozostałych ryb, w tym z makreli i śledzi, wzrosła tylko o 0,2 tys. ton. W odniesieniu do 2 grup wyrobów produkcja była minimalnie, bo o około 0,1 tys. ton, niższa niż przed rokiem. Dotyczyło to filetów mrożonych i prezerw.

Wskutek zmian w wielkości produkcji nastąpiły istotne zmiany w strukturze produkcji dużych przetwórczy rybnych. Głównymi wyrobami pozostały marynaty i ryby wędzone z udziałami odpowiednio 21,5% i 20,2%, ale ich znaczenie w produkcji ogółem spadło, w pierwszym przypadku o 2,1 pkt. proc., a w drugim o 0,8 pkt. proc. Mocno zyskały natomiast na znaczeniu ryby mrożone (o 4,3 pkt. proc.), wysuwając się w strukturze produkcji na trzecie miejsce z udziałem 14,1%. W porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła też o 0,7 pkt. proc. rola mrożonego mięsa z ryb i o 0,3 pkt. proc. ryb solonych, a filetów świeżych nie zmieniła się. Inne grupy wyrobów, obok wspomnianych wcześniej marynat i ryb wędzonych, straciły na znaczeniu w strukturze produkcji w granicach 0,4-0,7 pkt. proc.

Podana tu wielkość i struktura produkcji przetwórstwa rybnego w kraju nie jest jeszcze ostateczna, a pełne zestawienie możliwe będzie w drugiej połowie roku, kiedy GUS opracuje roczne sprawozdania o wielkości produkcji wszystkich przetwórczy rybnych zatrudniających co najmniej 10 osób. Wstępnie szacujemy, że w 2013 r. całkowita wielkość przetwórstwa rybnego w Polsce wyniosła około 450 tys. ton wyrobów konsumpcyjnych, co w porównaniu z rokiem poprzednim oznaczałoby wzrost o około 6%. Natomiast wartość produkcji finalnej szacujemy

na około 7,8 mld zł, co daje wzrost o około 8%.

Handel zagraniczny

W 2013 r. całkowity import ryb i przetworów rybnych do Polski wyniósł wg wstępnych danych 502,1 tys. ton i był o 36,6 tys. ton (7,9%) większy niż w roku poprzednim, a jego wartość (wydatki na zakup) zwiększyła się o 259,9 mln EUR (21,2%). Dominującą rolę w imporcie odgrywały surowce i półprodukty rybne, przeznaczone głównie do dalszego przetwórstwa w kraju, a więc ryby mrożone oraz filety i mięso rybne. Łączne ich dostawy wyniosły 283,8 tys. ton i kosztowały 621,5 mln EUR, co stanowiło 56,5% całego importu pod względem ilości i 41,8% pod względem wartości.

W porównaniu do roku poprzedniego, import surowców rybnych zwiększył się o 29,9 tys. ton (11,8%) i kosztował więcej o 54,3 mln EUR (9,6%). Spadły nieco (o 3,3 tys. ton) zakupy za granicą ryb świeżych, przy jednoczesnym, bardzo dużym wzroście kosztów tych zakupów o 180,2 mln EUR. Ryby świeże utrzymały drugą pozycję w strukturze importu pod względem ilości i pierwszą pod względem wartości. Wydano na nie o prawie 200 mln EUR więcej niż na zakup filetów i mięsa rybiego i blisko 4-krotnie więcej niż na import ryb mrożonych. Ryby świeże stanowiły 27,3% ilości i 43,9% wartości całego importu w 2013 r. Relatywnie sporo, o około 15% ilościowo i o około 10% wartościowo, wzrósł łączny import konserw, prezerw i marynat, ale w jego strukturze udział tych wyrobów nie przekraczał 10%.

W strukturze gatunkowej importu pod względem ilości nadal dominowały łososi (26,7% udziału) i śledzie (17,9%). W porównaniu z rokiem poprzednim łososi kupiliśmy za granicą więcej o 5,5 tys. ton (4,3%), a śledzi mniej o 1,8 tys. ton (2%). W ujęciu wartościowym koszty importu łososi wzrosły o 39,8% (207,6 mln EUR), a śledzi spadły o 12,5%. Pod tym względem łososi stanowiły w 2013 r. 49,1% całego importu (wzrost o 6,6 pkt. proc. w stosunku do poprzedniego roku), śledzie natomiast 19,7% (spadek o 3,8 pkt. proc.). W 2013 r. nastąpił wzrost

importu wszystkich innych głównych gatunków ryb, z wyjątkiem pang. Największy wzrost ilościowy odnosił się do makreli (o 8,1 tys. ton, tj. o 24,6%), a pod względem wartości do tuńczyków (o 10,4 mln EUR, tj. o 28,6%).

Całkowity eksport ryb i przetworów rybnych, zrealizowany przez granice Polski oraz bezpośrednio z burt statków, wyniósł w 2013 r. wg wstępnych danych 401,6 tys. ton i był o 36,9 tys. ton (10,1%) większy niż w roku poprzednim, a jego wartość wzrosła o 158,6 mln EUR (12,9%). Eksport z burt statków wyniósł 91,1 tys. ton, co oznaczało, że stanowił 22,7% eksportu ogółem (22,4% w 2012 r.) i wzrósł o 19,1 tys. ton (26,5%) w porównaniu z rokiem poprzednim. Natomiast eksport z łądu zwiększył się ilościowo o 17,8 tys. ton (6,1%), a pod względem wartości, która wzrosła o 137,7 mln EUR (11,6%), wyraźnie dominował. W tym drugim ujęciu eksport z burt statków nie odgrywał zbyt dużej roli, a jego udział w 2013 r. wynosił około 5%.

Największy wzrost ilościowy, o 14,9 tys. ton (19,8%), nastąpił w eksporcie ryb mrożonych i o 14,1 tys. ton (50%) w przypadku ryb świeżych, a wartościowy, o 142,6 mln EUR (32,2%), w eksporcie ryb wędzonych i solonych (ryby wędzone stanowią prawie całość tej grupy wyrobów). W strukturze wielkości eksportu główną pozycję zachowały konserwy i marynaty (29,2%), natomiast w strukturze wartości eksportu dominującą pozycję z udziałem 42,1% umocniły ryby wędzone i solone, wyprzedzając konserwy i marynaty (27,9%) oraz filety i mięso rybne (19,5%).

W strukturze gatunkowej eksportu na pierwszym miejscu w 2013 r. były łosose (17,4% udziału), których sprzedaliśmy za granicę o 5,8 tys. ton (9%) więcej w porównaniu z rokiem poprzednim, a na drugim śledzie (15,8%), w sprzedaży których za granicę odnotowano wzrost o 4,1 tys. ton (6,9%). Mimo to eksport śledzi przyniósł 5,3% spadek przychodów w porównaniu z 2012 r. Duży wzrost wielkości eksportu i przychodów z niego odnotowano natomiast w odniesieniu do szprotów. W strukturze wartości eksportu według gatunków dominującą pozycję miały łosose, sta-

nowiając 49,5% (wzrost o 3,9 pkt. proc.), wyprzedzając śledzie (11,6% - spadek o 2,2 pkt. proc.) i dorsze (6,8%).

Pogorszył się bardzo mocno w 2013 r. bilans handlu zagranicznego rybami i przetworami rybnymi, co było skutkiem wyższego tempa wzrostu kosztów importu w porównaniu ze wzrostem wartości eksportu. Saldo wymiany handlowej było ujemne i wyniosło 94,9 mln EUR.

Rynek

W 2013 r. średnie spożycie ryb, przetworów rybnych i owoców morza, liczone w ekwiwalencie wagi żywej, wyniosło wg wstępnych danych 12,60 kg na 1 mieszkańca i zwiększyło się o 0,90 kg (7,7%) w stosunku do roku poprzedniego.² Tym samym zahamowana została trwająca od 2009 r. spadkowa tendencja spożycia ryb w Polsce. Wzrost spożycia nastąpił zarówno w odniesieniu do ryb morskich, jak i słodkowodnych. Te pierwsze stanowiły około 76% ogólnej konsumpcji ryb w kraju, a drugie około 22%. Pozostała część przypadała na owoce morza, głównie krewetki.

Najmocniej, o 0,20 kg na osobę (27,8%), wzrosło spożycie makreli, konsumowanej głównie w postaci ryb wędzonych, konserw i wyrobów garmazeryjnych. Wyższe było spożycie mintajów, łososi, pstrągów, karpia tuńczyków i tilapii. Spadło natomiast mocno, bo o 0,31 kg, tj. o 13,8%, spożycie śledzi, o 0,12 kg (15%) spożycie szprotów i czwarty rok z rzędu importowanej pangii, na którą popyt obniżył się o około 10%. Spożycie dorszy i morszczuków utrzymało się na podobnym poziomie jak przed rokiem.

Na pierwszym miejscu wśród najczęściej konsumowanych ryb pozostały mintaje z udziałem 21,7% (2,73 kg na osobę) w spożyciu ryb ogółem. Kolejne miejsca w strukturze spożycia przypadały śledziom (15,4%, tj. 1,94 kg) oraz makreliom i łososiom (po 7,3%, tj. 0,92 kg).

W skład danych o ogólnym spożyciu ryb wchodzi także połowy indywidualne wędkarzy, które w 2013 r. szacowano wstępnie na 11,8 tys. ton. W przeliczeniu na 1 mieszkańca odpowiadało to wielkości 0,31 kg i stanowiło

około 2,5% całkowitego spożycia ryb w Polsce. Bez tych połowów, czyli uwzględniając tylko ryby i przetwory rybne nabywane przez konsumentów w oficjalnej sieci ich sprzedaży, spożycie ryb w masie żywej na 1 mieszkańca kształtowało się w 2013 r. w wysokości 12,29 kg, podczas gdy rok wcześniej wynosiło 11,39 kg. Zatem w 2013 r. wzrosło ono o 7,9%.

Całkowite dostawy na rynek krajowy, określone na podstawie wielkości średniego spożycia ryb na 1 mieszkańca (bez połowów wędkarskich), można szacować w latach 2012-2013 na około 261,1 tys. ton i 281,7 tys. ton w przeliczeniu na relację handlową (masę wszystkich produktów). Nastąpił więc w tym okresie wzrost zaopatrzenia rynku o 20,6 tys. ton.

Zatrudnienie

Szacujemy, że w przetwórstwie rybnym zatrudnienie zwiększyło się o około 0,3 tys. osób (1,7%), gdyż wzrosła wielkość produkcji wyrobów konsumpcyjnych, a w handlu rybnym nie zmieniło się. O blisko 100 osób (4,1%) zwiększyła się łączna liczba rybaków prywatnych pracujących na Bałtyku, gdyż mocno zwiększył się stan floty łodziowej. O 5,1% wzrosła przeciętna liczba rybaków dalekomorskich pracujących na statkach PAOP, przy czym na 2 dużych trawlerach spółki Atlantex zatrudnieni byli niemal wyłącznie obcokrajowcy, a na trawlerze spółki Arctic Navigations polscy rybacy stanowili około 40% załogi.

Całkowite zatrudnienie w gospodarce rybnej w 2013 r. szacujemy wstępnie na 27,4 tys. osób, co oznaczałoby wzrost o 0,4 tys. osób (1,5%) w stosunku do roku poprzedniego. Na rynku pracy w branży rybnej mamy od lat zdecydowaną dominację sektora prywatnego. W 2013 r. pracowało w nim 99% ogółu zatrudnionych.

Stanisław Szostak

¹ W 2013 r. połowy wyniosły w podobszarach ICES: 27 – 1,8 tys. ton, 28 – 3,1 tys. ton i 29 – 2,1 tys. ton.

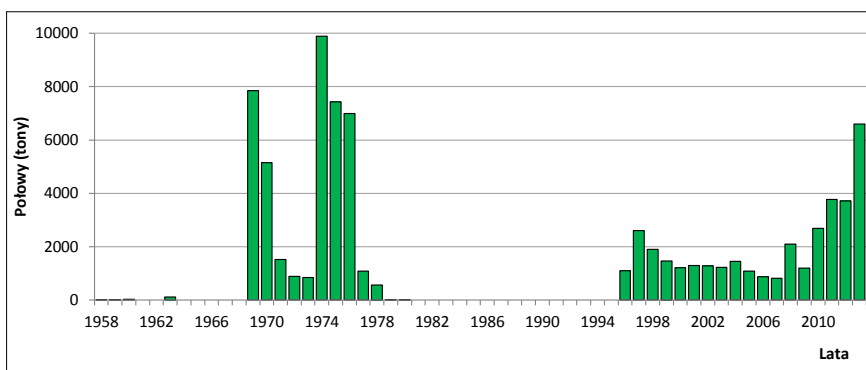
² Rynek ryb – stan i perspektywy. Analizy rynkowe, nr 21. IERiGŻ, MIR-PIB, Warszawa, kwiecień 2014.

Polskie połowy dorsza na Morzu Barentsa w 2013 roku

Polskie połowy dorsza na północno-wschodnim Atlantyku (obszar NEAFC – FAO27) mają długą historię. Po II wojnie światowej polskie statki rybackie rozpoczęły połowy na tym akwenie w 1958 roku, a w latach 1969-80 były one prowadzone rokrocznie. Ich łączna wielkość w tym okresie wyniosła 42,2 tys. ton, a najwyższą wartość osiągnęły one w roku 1974, gdy odłowiono prawie 10 tys. ton dorszy (rys. 1). W 1977 roku na skutek wprowadzenia 200-milowych stref ekonomicznych, dostępność do zasobów dorszy została ograniczona i zaprzestano połowów na tym akwenie. Połowy zostały wznowione dopiero w 1996 roku, koncentrując się na łowiiskach położonych na Morzu Barentsa. W okresie lat 1996-2013 złowiono łącznie 36,3 tys. ton dorszy.

Obecnie, polskie połowy dorsza są prowadzone w strefie ochronnej wokół Svalbardu mającej status wód międzynarodowych, administrowanych przez Norwegię. Zgodnie z obowiązującymi tam przepisami, minimalny prześwit oczka w zakończeniu włoka wynosi 140 mm, wymiar ochrony dorsza wynosi 44 cm, przyłów niewymiarowych osobników nie może przekroczyć 10% liczebności w zaciągu (należy wtedy przemieścić statek o 6 Nm). Podobne przemieszczenie statku na łowisku jest wymagane, gdy przyłów plamnika w zaciągu przekroczy 15% ogólnej masy połowu.

Informację na temat rozmieszczenia i wielkości połowów dorsza zebrano na bazie zapisów w Dzienniku Rybackim

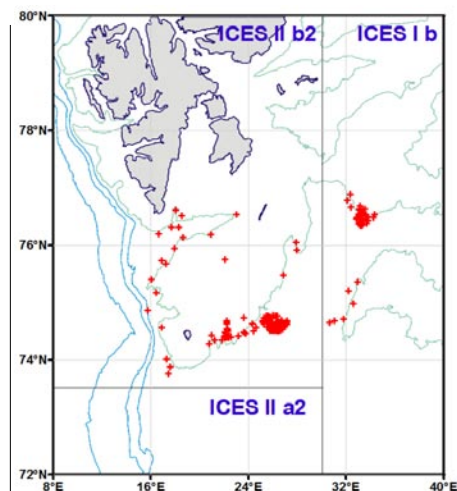


Rys. 1. Połowy dorsza na północno-wschodnim Atlantyku w latach 1958-2013



© Helmut Seger
MarineTraffic.com

f.v. Polonus



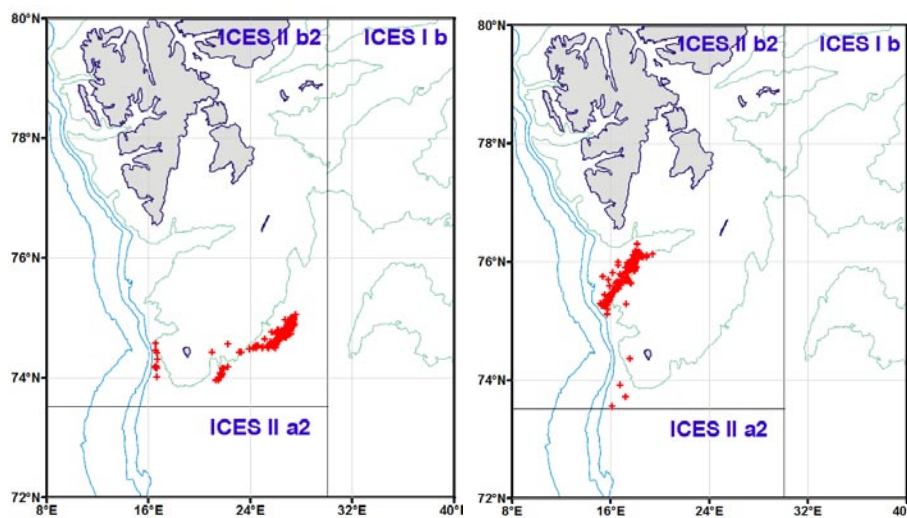
Rys. 2. Rozmieszczenie zaciągów f.v. Polonus w okresie od 15.01 do 26.02.2014 r. – rejs nr 1)

prowadzonym na trawlerze f.v. Polonus (armator: ARCTIC NAVIGATIONS Sp. z o.o.; członek Północnoatlantycznej Organizacji Producentów – PAOP).

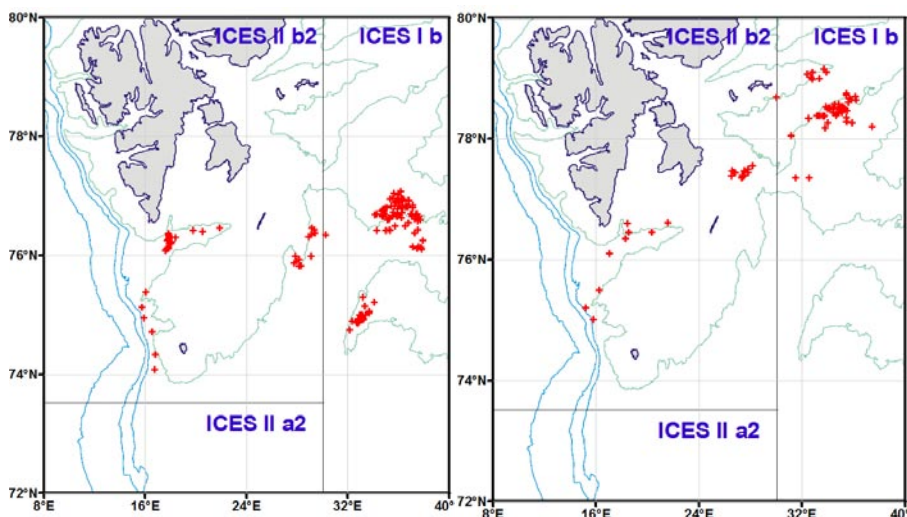
Analizie poddano wszystkie zaciągi połowowe wykonane w 2013 roku przez jednostkę rybacką w dwóch rejonach ICES (I b2 i II b2).

W 2013 roku badania ichtiologiczne dorsza prowadzone były zgodnie z wymaganiami Wieloletniego Programu Zbioru Danych Rybackich (WPZDR) przez pracowników Morskiego Instytutu Rybackiego – PIB w okresie od 16 stycznia do 26 lutego 2013 roku na f.v. Polonus. Badania te obejmowały pomiary masowe i analizy szczegółowe. Pomiary wykonywano z dokładnością do 1cm „w dół”. Ryby mierzono od końca pyska do końca płetwy ogonowej określając ich długość całkowitą. Jednorazowy pomiar obejmował około 200-300 ryb. Do analizy szczegółowej wybierano ryby z pomiaru masowego, starając się zachować pełną reprezentację wszystkich klas długości występujących w pomiarze. Analiza obejmowała określenie długości całkowitej, masy dorszy (z dokładnością do 5 g), określenie płci, stadium dojrzałości gonad wg skali Maiera oraz stopnia wypełnienia żołądka (w skali pięciostopniowej). Wiek dorszy określono na podstawie odczytów z przekrojów poprzecznych otolitów.

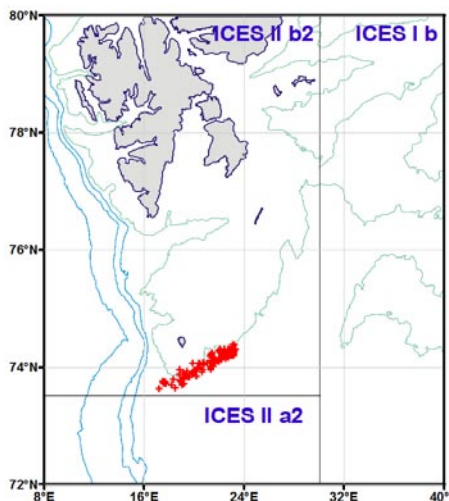
W 2013 roku połowy dorsza na Morzu Barentsa prowadzono przez 200 dni połowowych¹ w dwóch rejonach ICES



Rys. 3. Rozmieszczenie zaciągów f.v. Polonus w okresie od 13.03 do 18.04.2013 r. (rejs nr 2) i od 2.05 do 31.05.2013 r. (rejs nr 3)



Rys. 4. Rozmieszczenie zaciągów f.v. Polonus w okresie od 13.03 do 18.04.2013 r. (rejs nr 2) i od 2.05 do 31.05.2013 r. (rejs nr 3)



Rys. 5. Rozmieszczenie zaciągów f.v. Polonus w okresie 30.10-30.11.2013 r.

na wschód od Wyspy Niedźwiedziej, statek przemieścił się na północny wschód w rejon I B. Wydajności połowowe w obydwu rejonach były zbliżone i wynosiły: 24,4 t/dobę i 1,4 t/h trałowania w rejonie I b2 oraz 25,9 t/dobę i 1,7 t/h trałowania w rejonie II b2. Połowy prowadzono na głębokościach od 130 do 330 m (średnio: 221 m) i w podrejonie Ib2 oraz od 107 do 380 m (średnio: 271 m) w podrejonie IIb2.

W drugim (13.03-18.04.2013 r.) i trzecim (2-31.05.2013 r.) rejsie połowy prowadzono w rejonie II b2 (rys. 3). W drugim rejsie połowy były skoncentrowane na wschód od Wyspy Niedźwiedziej, zaś w trzecim w rejonie pomiędzy Wyspą Niedźwiedzią a Archipelagiem Svalbard (rys. 3). W tym okresie płamiak praktycznie nie był obecny w połowach. Ryby tego gatunku w okresie wiosennym migrują do wód płytszych, bliżej północnych wybrzeży Norwegii, gdzie odbywają tarło. Jednocześnie dorsze tworzyły w tym okresie zwarte koncentracje przedtarłowe, co skutkowało wysokimi wydajnościami połowowymi, zwłaszcza w maju (42,2 t/dobę; 9,0 t/zaciąg; 2,3 t/godzinę trałowania). Połowy były prowadzone na głębokościach od 148 m do 361 m (średnio 299 m) w rejsie drugim i od 110 m do 450 m (średnio: 261 m) w rejsie trzecim.

W czwartym (23.06-18.07.2013 r.) i piątym (28.08-9.09.2013 r.) rejsie połowy prowadzono w rejonach I b2 i II b2 (rys. 4) i w obydwu rejsach większy nakład połowowy obserwowano w pierwszym z wymienionych rejonów. Również wydajności połowowe były wyższe w połowach prowadzonych w rejonie Ib2, gdzie wynosiły one odpowiednio: 37,7 t/dobę i 40,7 t/dobę w kolejnych rejsach.

W szóstym rejsie połowy prowadzono w rejonie IIb2 na łowiskach położonych na południe od Wyspy Niedźwiedziej (rys. 5). Wydajności połowowe wynosiły 31,8 t/dobę i 1,8 t/godz. trałowania. Połowy prowadzono na głębokości od 94 m do 395 m (średnio: 248 m).

W połowach obserwowano dorsze o długości od 29 cm do 131 cm i wadze od 205 g do 20.000 g. Dominowały wśród nich osobniki o długościach 60-74 cm stanowiące 65,6% ogółu liczebności.

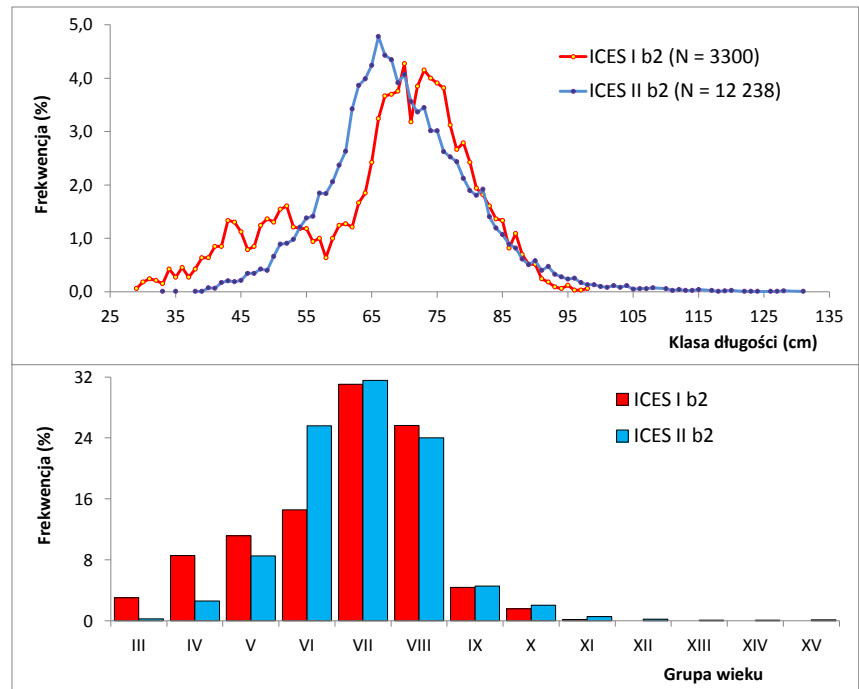
(Ib2 i IIb2). W ciągu sześciu rejsów połowowych złowiono łącznie 6 541,7 ton dorszy. W tym czasie wykonano 868 zaciągów, a łączny czas trałowania wyniósł 3 060 godzin. Średnie roczne wydajności połowowe wynosiły odpowiednio: 32,7 ton/dobę 7,5 ton/na zaciąg i 2,1 tony na godzinę trałowania. Nieco wyższe wydajności połowowe odnotowano w podrejonie I b2, gdzie połowy prowadzono przez 51 dni (1/4 ogólnej liczby dni połowowych).

Podczas pierwszego rejsu połowy prowadzono od 16 stycznia do 26 lutego 2013 roku w rejonach Ib2 i IIb2 (wg ICES) – rys. 2. Początkowo odbywały się one w rejonie II b2, niemniej, wskutek rosnącego udziału płamiaka w połowach, zwłaszcza w rejonie położonym

Osobniki mniejsze, poniżej 60 cm długości stanowiły 11,0%, zaś większe powyżej 74 cm – 23,3% ogółu pomierzonych ryb. Średnia długość wynosiła 69,4 cm.

W poszczególnych rejonach ICES rozkłady długościowe oraz struktury wiekowe dorszy były zróżnicowane. W rejonie I b2 w połowach odnotowano osobniki o długościach od 29 cm do 98 cm. Dominowały ryby o długościach od 66 cm do 77 cm (44,7%). Udział osobników niewymiarowych był dość znaczny i wynosił 8,3%. Były to ryby w wieku od 3 do 11 lat (pokolenia: 2002-2010), z których ponad połowę (56,7%) stanowiły osobniki w wieku 7-8 lat (pokolenia: 2005-06).

W rejonie ICES II b2 odnotowano dorsze o długościach od 33 cm do 131 cm, z dominacją osobników 62-75 cm (53,5%). Udział ryb niewymiarowych był znikomy i wynosił 0,7%. Były to ryby w wieku od 3 do 15 lat (pokolenia 1997-2010), wśród których aż 81,2% osobników stanowiły osobniki urodzone w latach 2005-07, w wieku od 6 do 8 lat.



Rys. 6. Rozkład długościowy i struktura wiekowa dorszy złowionych na Morzu Barentsa z podziałem na podrejonu statystyczne ICES (styczeń – luty 2013 r.)

Autorzy zdjęć: Robert Derbin, Marcin Nowakowski



Przeciętna waga pojedynczego dorsza wynosiła 3 274 g. Były to osobniki z gonadami w stadiach spoczynkowych i dojrzewających (II oraz III i IV stopień w skali Maier'a).

Żołądki dorszy były w większości wypełnione treścią pokarmową (72,4%). W rozpoznawalnej treści pokarmowej zbadanych dorszy dominowały gromadniki i meduzy (te obserwowano głównie w rejonie I b2) oraz rozgwiazdy. U dużych osobników odnotowano również obecność plamiaków i dorszy. Charakterystykę dojrzałości samców i samic dorsza oraz stopień wypełnienia żołądków przedstawiono w tabelach 1 i 2.

Połowy dorsza w Morzu Barentsa są uwarunkowane wieloma ograniczeniami. Niejasna sytuacja polityczno-prawna sposobu prowadzenia połowów w strefie ochronnej wokół Svalbardu sprawia, że statki tam poławiające są zmuszone do przystosowania połowów do wymagań administracji norweskiej, a niekoniecznie obowiązującej w UE. Mimo to, polskie połowy na tym akwenie wciąż są skuteczne i opłacalne.

Wyniki badań ichtiologicznych wskazują, że stan stada dorszy na tym akwenie jest dobry, co skutkuje tym, że połowy są stabilne, a kondycja ryb jest bardzo dobra. Jeśli więc nie nastąpią

Tabela 1. Dojrzałość gonad dorszy z Morza Barentsa (styczeń-luty 2013)

Płeć		Dojrzałość gonad (wg skali Maier'a)				Razem
		I	II	III	IV	
Samce	N	15	100	47	11	173
	(%)	8,7	57,8	27,2	6,4	100,0
Samice	N	1	181	47		229
	(%)	0,4	79,0	20,5	0,0	100,0
Razem	N	16	281	94	11	402
	(%)	4,0	69,9	23,4	2,7	100,0

Tabela 2. Stopień wypełnienia żołądków dorszy z Morza Barentsa (styczeń- luty 2013)

Płeć		Stopień wypełnienia żołądków					Razem
		0	1	2	3	4	
Samce	N	54	67	19	17	16	173
	(%)	31,2	38,7	11,0	9,8	9,2	100,0
Samice	N	57	86	38	23	25	229
	(%)	24,9	37,6	16,6	10,0	10,9	100,0
Razem	N	111	153	57	40	41	402
	(%)	27,6	38,1	14,2	10,0	10,2	100,0

jakieś dramatyczne zmiany polityczno-prawne, to możemy się spodziewać trwałej obecności polskiej floty na tym akwenie.

Autor dziękuje Organizacji PAOP za współpracę w realizacji badań dorszy na Morzu Barentsa.

¹Dzień połowowy jest rozumiany jako doba, w której prowadzono połowy w danym rejonie ICES. Nie należy tego mylić z dniami rejsowymi. W przypadku, gdy w ciągu 1 doby rejsowej trawler prowadził połowy w dwóch rejonach ICES, dla celów statystycznych zalicza się dwie doby połowowe.

Kordian Trella

Posiedzenie EFARO w Ankonie



W dniach 13-15 maja br. w Ankonie, Włochy odbyło się coroczne posiedzenie Europejskiej Organizacji Badań Rybackich i Akwakultury (EFARO), zrzeszenia złożonego z dyrektorów 23 europejskich placówek badawczych (w tym MIR-PIB) z 19 państw europejskich, zajmujących się badaniami w zakresie rybołówstwa i akwakultury. Od 2015 roku EFARO powiększył się o Chorwacki Instytut Oceanografii i Rybołówstwa, który na obecnej sesji złożył stosowną deklarację i przedstawił swoją działalność naukową. Morski Instytut Rybacki-PIB reprezentował dr Wojciech Pelczarski. W trakcie obrad, z uwagi na wygaśnięcie mandatu przewodniczących paneli: Bałtyku oraz M. Śródziemnego dokonano elekcji nowych przewodniczących. Zostali nimi:



Bałtyk – Tomasz Linkowski (MIR-PIB) a M. Śródziemne – Philippe Moguedet (IFREMER).

Dla podkreślenia roli rybołówstwa śródziemnomorskiego w regionie, obecne posiedzenie EFARO zostało zorganizowane w Ankonie, dużym porcie promowym i rybackim nad Adriatykiem, a zarazem siedzibie Instytutu Nauk Morskich (ISMAR-CNR), jednego z wielu instytutów Narodowej Rady Badawczej. Dla Polaków wartym przypomnienia jest fakt, że Ankona w lipcu 1944 roku została zdobyta przez II Korpus Polski w jedynej samodzielnej operacji wojskowej sił polskich na Zachodzie, przy czym udało się wyzwolić Ankone nie oddając ani jednego strzału artyleryjskiego na miasto.

Przedmiotem obrad była działalność EFARO, jego rola i perspektywy we współpracy z Komisją Europejską oraz międzynarodowymi organizacjami naukowymi, zajmującymi się rybołówstwem jak ICES, GSFM czy ICCAT. Omawiano przede wszystkim problemy rybołówstwa Morza Śródziemnego, akwakultury i marikultury, a także zadania dla europejskich instytutów rybackich w świetle CFP i DCF. Gospodarze przedstawili swoje osiągnięcia w badaniach oceanograficznych i rybackich w rejonie Adriatyku. Jedno z ciekawszych doniesień, zaprezentowane z kolei przez Hiszpański Instytut Oceanograficzny, dotyczyło wyników międzynarodowego projektu, gdzie doprowadzono do

efektywnego, pełnego cyklu życiowego tuńczyka błękitnego (*Thunnus thynnus*) w warunkach hodowlanych (w sadzach), co ma szczególne znaczenie w świetle odbudowy zasobów tego gatunku w rejonie Morza Śródziemnego, a zarazem jego ważności przemysłowej w marikulturze. W kolejnych trzech latach hodowli uzyskiwano po ponad 100 mln jaj, a w 2011 r. - 162 mln jaj. Technologię żywienia wylęgu i narybku opracowano wspólnie z firmą Skretting.

W ostatnim dniu zorganizowano zwiedzanie portu rybackiego i statków rybackich w Ankonie. Stacjonuje tam ponad 60 kutrów i b. duża liczba łodzi rybackich. Część kutrów prowadzi połowy włokowe, ale większość prowadzi

denne połowy mięczaków i ryb dennych z użyciem stalowych drag. Mają do tego sprzyjające warunki, bo we włoskiej części Adriatyku szelf jest b. szeroki, a dno jest równe i muliste. Moje okno w hotelu wychodzące na port, w nocy było otwarte (klimatyzacja nie działała) i pierwszej nocy o godzinie trzeciej obudził mnie grzmot silników kutrów, kolejno wychodzących w morze. Jak się obudziłem o siódmej i spojrzałem przez okno, wszystkie kutry już stały rzędem przy kei. Część z nich sprzedawała swoje połowy z burty, co mogliśmy obejrzeć na porannym zwiedzaniu portu, zorganizowanym przez Giannę Fabi, gościnnego organizatora konferencji.

Wojciech Pelczarski



Trzymajmy się morza

Pod takim hasłem w dniach 12-14 czerwca br. odbył się już drugi Kongres Morski, a zgodnie z zapowiedzią organizatorów kolejny odbędzie się w czerwcu 2015 roku. Tak jak poprzedni, obecny Kongres zgromadził blisko 900 uczestników, nie tylko z Polski i obejmował szerokie spektrum gospodarki morskiej. Ważnym i mocnym elementem otwarcia był wykład inauguracyjny wicepremier Elżbiety Bieńkowskiej. Również interesujący był wykład Jana Krzysztofa Bieleckiego, przewodniczącego Rady Gospodarczej przy Prezesie Rady Ministrów, wygłoszony w drugim dniu obrad, a dotyczący bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej.

Nas jednak najbardziej interesował Blok 3 „Wykorzystanie zasobów morza”, którego opiekunem była dr hab. inż. Beata Więcaszek z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego. Wszystkie prezentacje są dostępne na stronie <http://kongresmorski.pl/prezentacje-prelegentow-kongresu/> i dlatego też w podsumowaniu Kongresu skupiłem się na najważniejszych, dotyczących bezpośrednio rybołówstwa sprawach.

Normunds Riekstins, Dyrektor Departamentu Rybołówstwa Łotwy omówił problemy rybołówstwa bałtyckiego z perspektywy BALTFISH. BALTFISH to organizacja przedstawicieli administracji rybackich Morza Bałtyckiego, która odgrywa coraz większą rolę w regionalizacji rybołówstwa bałtyckiego i przedstawiana jest jako pewien, ważny model do rozważenia w innych regionach Unii Europejskiej. Obrady BALTFISH odbywają się na dwóch poziomach. *BALTFISH Forum* to spotkanie konsultacyjne otwarte dla wszystkich zainteresowanych, mogących się swobodnie wypowiadać i przekazywać własne opinie. *BALTFISH High Level* to spotkanie przedstawicieli administracji rybackich, omawiające bieżące problemy i przygotowujące wspólne stanowisko odnośnie najważniejszych spraw, takich jak wysokość kwot połowowych, proponowanych rozporządzeń KE i planów na przyszłość. Stanowisko *BALTFISH High Level* jest w dużym stopniu wiążące dla Komisji Europejskiej, o ile oczywiście nie stoi w sprzeczności z jej regulacjami.

N. Riekstins stwierdził, że obecnie największym problem rybołówstwa bałtyckiego jest zła sytuacja dorsza i fakt, że nie bardzo wiadomo, co jest przyczyną tego stanu rzeczy. W związku z tym trudno jest podejmować jednoznaczne działania.

Problem chudego dorsza w ostatnim czasie zdominował dyskusję w polskim rybołówstwie, a za główną jego przyczynę niektórzy oskarżają połowy paszowe, szczególnie prowadzone przez duże statki rybackie. W tym kontekście organizatorzy Kongresu zwrócili się do Komisji Europejskiej i Bałtyckiej Rady Doradczej (BSAC) o stanowisko w tej sprawie. W związku z tłumaczeniem obrad przez profesjonalnych tłumaczy pisma w języku angielskim otrzymane od powyższych organizacji odczytał dr Zbigniew Karnicki z MIR-PIB. Ich treść jest dostępna u organizatorów Kongresu. W podsumowaniu oba stanowiska są zgodne, że:

- wielkość statków operujących na Bałtyku leży w gestii państw członkowskich, a nie Unii Europejskiej,
- połowy ryb pelagicznych są prowadzone w pierwszej kolejności na cele spożywcze, a kiedy na takie nie ma zbytu są przeznaczane na pasze (np. połowy śledzi i szprotów na Zatoce Ryskiej są prawie w całości prowadzone na cele spożywcze, jako że łowiące je państwa – Łotwa i Estonia mają tradycyjny bardzo duży rynek zbytu w Rosji i dawnych republikach radzieckich. Natomiast Finowie i Duńczycy, nie mając tak znacznego rynku zbytu, wykorzystują bałtyckie ryby pelagiczne głównie na cele paszowe),
- połowy ryb pelagicznych prowadzone są w ramach dostępnych narodowych kwot połowowych,
- przyłów innych gatunków w połowach ryb pelagicznych jest znikomy,
- zgodnie z pismem Komisji Europejskiej połowy ryb pelagicznych, podobnie jak i połowy innych limitowanych gatunków ryb, podlegają procedurom kontrolnym zgodnie z odpowiednimi rozporządzeniami Komisji Europejskiej.

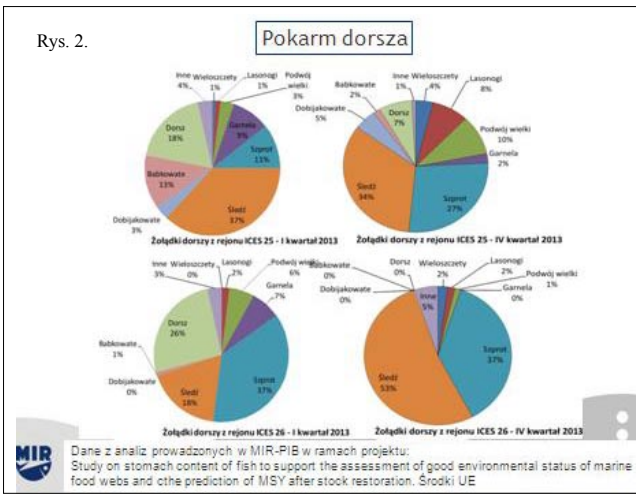
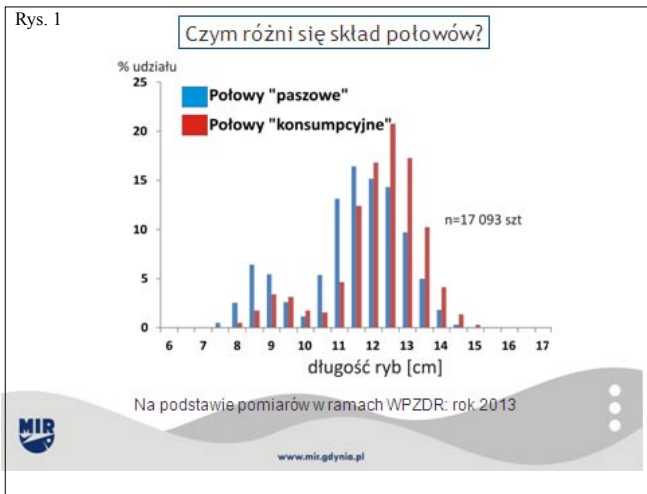
Temat połowów paszowych dotyczył kolejnych dwóch referatów. Pierwszy z nich wygłosiła prof. Iwona Psuty,



Dr hab. Beata Więcaszek – opiekun Bloku 3 Normunds Riekstins



Wystąpienie wicepremier E. Bieńkowskiej



z-ca dyrektora ds. naukowych MIR-PIB. Omówiła ona globalny charakter połowów ryb na cele przemysłowe. Ponad 39 mln ton złowionych ryb jest przeznaczanych na paszę. Głównym i stopniowo rosnącym odbiorcą zarówno ryb całych, mączki rybnej, jak i oleju jest akwakultura, która wykorzystuje rocznie około 17,5 mln ton. Tradycyjny odbiorca, jakim dotychczas była hodowla zwierząt i drobiu wykorzystuje nieco mniej, bo 16,2 mln ton. Końcowe „produkty” zarówno akwakultury, jak i hodowli są przeznaczone do konsumpcji ludzkiej.

Głównymi producentami mączki i oleju rybnego są Peru i Chile eksploatujące olbrzymie zasoby sardeli pacyficznej. Główni odbiorcy to Chiny, Japonia i Tajwan.

Na Morzu Bałtyckim największe połowy szprotów dokonywane są przez polskich (62,8 tys. ton w 2012 r.), a następnie szwedzkich (46,9 tys. ton), łotewskich (29,8 tys. ton) i estońskich (29,6 tys. ton) rybaków. W Polsce i Estonii ponad 70 % połowów szprotów jest dokonywane przez jednostki o długości do 40 m. Natomiast w Szwecji 65% połowów szprota jest dokonywane przez jednostki powyżej 40 m. Rozkład długościowy łowionych szprotów ilustruje rysunek 1.

Jeśli chodzi o przyłów innych gatunków w ukierunkowanych połowach paszowych, to w oparciu o dane ze 144 zaciągów w latach 2012-2013 analizowanych w ramach Narodowego Programu Zbioru Danych Rybackich jest on znikomy i wynosił on niecałe 3% (2,7% śledzi i 0,1% dorsza). Jeśli chodzi o rozmieszczenie połowów szprota w roku 2013, to w oparciu o dostępne raporty połowowe polscy rybacy koncentrowali się na obszarach 25 i 26, na których złowili 54,8 tys. ton, a Szwedzi jedynie 8,4 tys. ton. Połowy szwedzkie natomiast koncentrowały się na obszarach 28 i 29, na których ichniejsi rybacy wyłowili ponad 30 tys. ton.

Skład pokarmowy dorsza ilustruje rysunek 2 oparty o analizę zawartości kilku tysięcy żołądków dorsza.

Pokazuje on różnice w pokarmie dorsza w różnych okresach roku i ważną rolę, jaką w odżywianiu dorsza odgrywa



prof. W. Wawrzyniak

nie tylko szprot, ale również śledź.

W podsumowaniu prof. Psuty stwierdziła, że trudno jest określać połowy ryb pelagicznych, wykonywane zgodnie z obowiązującymi przepisami i w oparciu o dostępne kwoty połowowe, jako główną przyczynę bardzo poważnych zmian, jakie zachodzą obecnie w Bałtyku. Sprawa ta jest znacznie bardziej skomplikowana i w mniejszym stopniu zależna od działalności rybackiej, a w znacznie większym od zmian w ekosystemie.

Kolejną prezentację pt. „Chudy dorsz (*Gadus morhua*) a połowy paszowe” przedstawił prof. Wawrzyniec Wawrzyniak z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego. Autorami tej prezentacji oprócz prof. W. Wawrzyniaka byli Marek Gróbarczyk – poseł do Parlamentu Europejskiego oraz Przemysław Czerniejewski i Krzysztof Ciszewski z ZUT. Zasadniczą tezą prezentacji było udowodnienie, że zła kondycja dorsza bałtyckiego jest wynikiem połowów paszowych. Niestety, autorzy poza stwierdzeniem złej kondycji dorsza popartej ograniczoną liczbą analiz, nie przedstawili przekonujących argumentów na poparcie swojej tezy.

Również podsumowanie było raczej zaskakujące.

- Przedstawione badania nad występowaniem, połowami i wędrówkami tych trzech gatunków ryb dają jednoznaczny obraz układu ekologicznego Morza Bałtyckiego zachwianego połowami paszowymi.

- Połowy te spowodowały rozprzestrzenienie się śledzia i szprota w rejon, w których dorsz nie występuje.

- Podjęcie jednoznacznej decyzji zaprzestania połowów paszowych na Bałtyku przez okres co najmniej trzech lat i zakazanie połowów na Bałtyku większymi jednostkami jak 26 PTS spowoduje, że w ciągu trzech – czterech lat wróci równowaga na Morzu Bałtyckim.

Tak przynajmniej wynika z dotychczasowych badań, przed wprowadzeniem połowów paszowych.

Myślę, że konieczne jest skomentowanie powyższego podsumowania. Zachodzi pytanie, czy gdyby całość połowów

ryb pelagicznych była przeznaczona na konsumpcję, czy też autorzy twierdziliby, że połowy te „zachwiały układ ekologiczny Morza Bałtyckiego”. W końcu zasobom jest wszystko jedno, kto je zje. Ważne, aby były one eksploatowane w sposób zrównoważony, oparty o najlepsze, dostępne doradztwo naukowe i w ramach przyznaných kwot połowowych.

Dziwić się należy naukowcom (niekoniecznie posłom, nawet do Parlamentu Europejskiego), którzy twierdzą, że „połowy paszowe spowodowały rozprzestrzenienie się śledzia i szprotu w rejonach, w których dorsz nie występuje”. To tak jakby przyznawać rybakom moc nadprzyrodzoną umożliwiającą przemieszczanie znaczących zasobów ryb, a kompletnie ignorować Matkę Naturę i zmiany, które Ona powoduje.

Propozycja zamknięcia połowów paszowych na trzy – cztery lata i stwierdzenie, że dzięki temu „wróci równowaga na Morzu Bałtyckim” zakręca na przypuszczenie o braku wiedzy autorów o funkcjonowaniu ekosystemu Bałtyku.

I nie jest prawdą, że „Tak przynajmniej wynika z dotychczasowych badań, przed wprowadzeniem połowów paszowych.” Warto, bowiem autorom przypomnieć, że połowy paszowe były prowadzone na Bałtyku już przed wojną. W Gdyni funkcjonowała już wtedy fabryka mączki rybnej, a po wojnie prowadzono połowy paszowe w oparciu o fabryki mączki w Dalmorze i Władysławowskim „Szkunerze”. Jakoś w tamtych czasach i kolejnych latach, kiedy szprotów było jak na lekarstwo nie szkodziło to dorszowi.

Aby jednak nie być wyłącznie krytycznym, należy się zgodzić z autorami, że z wielu względów należałoby ograniczyć wielkość statków operujących na Bałtyku, niezależnie od przeznaczenia ich połowów.

Do tezy określającej połowy paszowe, jako zasadniczą przyczynę złej kondycji dorszy odniósł się też prof. Horbowy. Wymienił szereg obserwacji, wskazujących na bardziej złożony i nie w pełni jeszcze rozumiany charakter tego zjawiska:

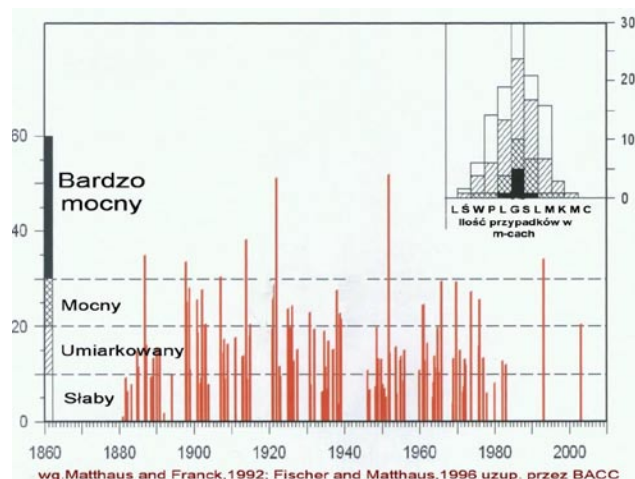
- obniżyła się kondycja dorszy z najmłodszych grup wieku, odżywiających się głównie bezkręgowcami, a nie szprotami,

- kondycja dorszy w podobszarze 28, gdzie jest dużo szprotu, jest podobnie zła jak w podobszarach 25-26, gdzie szprotu jest (przynajmniej okresowo) mniej,

- spadek tempa wzrostu dorszy w podobszarze 24 jest jeszcze większy niż w podobszarach 25-26, a w podobszarze 24 połowy szprotów są zwykle bardzo małe.

Poza tym prof. Horbowy podkreślił, że intensyfikacja połowów szprotu, w tym połowów paszowych, nie nastąpiła w 2005 r. (jak wskazano w wystąpieniu prof. Wawrzyniaka), lecz już w latach 90., a najwyższe połowy – dwukrotnie wyższe od obecnych – uzyskano w roku 1997. Jednak wtedy kondycja dorszy była bardzo dobra. Wskazał też na wpływ zwiększającej się powierzchni obszarów beztlenowych i rosnącego zapasowania dorszy na ich kondycję.

W trakcie dyskusji zwrócono uwagę na brak wlewów wód atlantyckich do Morza Bałtyckiego. Ostatni umiarkowany



Wlewy wód atlantyckich do Morza Bałtyckiego

wlew tych wód miał miejsce w roku 2003, a więc ponad 11 lat temu. Również w porównaniu do lat 1960-1980, kiedy to występowała historycznie największa biomasa dorsza, częstotliwość wlewów została poważnie ograniczona. Może to być jedną z istotnych przyczyn zmian w ekosystemie Morza Bałtyckiego, ze skutkami dla zasobów rybnych i ich rozmieszczenia.

W bloku „Wyzwania dla przetwórstwa rybnego” ciekawą prezentację pt. *Neandertalczyk nie jedli ryb i wyginęli* przedstawiła dr hab. inż. Beata Więcaszek z ZUT. Pokazała ona korzyści z konsumpcji ryb, szczególnie obecnie, kiedy gama ryb i owoców morza jest tak szeroko dostępna. Zwróciła również uwagę na pewne zagrożenia związane z zanieczyszczeniami niektórych gatunków, jak i postęp w hodowli coraz większej ilości różnych gatunków ryb, w tym również i w Polsce, gdzie oprócz tradycyjnych gatunków, jak karp czy pstrąg, rozpoczęto hodowlę na przemysłową skalę tak egzotycznych gatunków, jak tilapia czy barramundi. Podkreśliła, że przy tak różnorodnej gamie ryb i produktów, istnieje konieczność informowania konsumentów nie tylko o pochodzeniu surowca, ale także o jego wartościach odżywczych.

O fałszowaniu żywności pochodzenia morskiego mówiła dr Monika Kołodziejczyk z Departamentu Rybołówstwa MRiRW, w oparciu o materiały przygotowane wspólnie z dr. inż. Grzegorzem Bienkiewiczem i dr. inż. Grzegorzem Tokarczykiem z Zakładu Towaroznawstwa i Oceny Jakości Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego.

W Polsce najczęściej stwierdzanymi nieprawidłowościami są:

- zaniżanie zawartości masy netto ryby w stosunku do zadeklarowanej,
- w przypadku ryb mrożonych – zaniżanie zawartości glazury w stosunku do deklaracji,
- oferowanie do sprzedaży ryb pod inną nazwą handlową, niewynikającą z dokumentów handlowych (kontrolę w zakresie identyfikowalności), np. limanda żółtopłetwa jako sola, czarniak jako dorsz.



prof. J. Horbowy

Inne nieprawidłowości uznane za zafałszowania przez Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych:

- wprowadzenie konsumenta w błąd np. oferowanie w lokalu gastronomicznym potrawy z mintaja zamiast morszczuka (błąd wykryty na podstawie badań DNA),
- brak w oznakowaniu składu „składnika złożonego” np. sosu słodko-kwaśnego (zawierającego min. substancję konserwującą),
- wydłużenie okresu przydatności do spożycia,
- brak wyszczególnienia w składzie składnika alergennego (gluten, dwutlenek siarki),
- nieprawidłowe cechy organoleptyczne oferowanego produktu.

Pozytywną informacją było stwierdzenie, że zgodnie z dostępnymi bazami danych, fałszowanie żywności pochodzenia wodnego w Polsce występuje okazjonalnie i nie stanowi istotnego problemu, w przeciwieństwie do przypadków stwierdzanych w Stanach Zjednoczonych. Proceder fałszowania żywności jest rozpowszechniony również w Chinach i Indiach.

Przetwórstwo ryb w Polsce to niewątpliwie powód do dumy. O jego ekonomiczno-społecznych uwarunkowaniach mówił dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW dr Tomasz Nawrocki. Sektor ten w znakomity sposób potrafił wykorzystać kapitał własny, jak i dostępne środki unijne, aby stać się wiodącym sektorem nie tylko w polskim przemyśle spożywczym, ale także w skali europejskiej. W latach 2004-2013 przetwórcy w rozwój swojej branży zainwestowali potężną kwotę 2,1 miliarda złotych. Środki unijne stanowiły w niej jednak jedynie 808,7 mln, co stanowi 38,5% całości kosztów inwestycji. Pokazuje to na kondycję i determinację tego sektora, który bez stałej modernizacji, w świetle ostrej konkurencji na rynkach światowych, nie byłby się w stanie utrzymać.

W przeciwieństwie do często słyszanych opinii, że przetwórstwo ryb to bardzo dochodowy interes okazuje się, że tak wcale nie jest. Wg danych prezentowanych przez dr. Nawrockiego przychód tego sektora w 2013 roku wyniósł 7,7 miliarda złotych, ale rentowność obrotu netto była na poziomie 1,5%. Pokazuje to, ile przy tak znacznym obrocie trzeba się napracować, aby uzyskać rentowność nawet na tak niskim poziomie.

Polskie przetwórstwo ryb zatrudnia ponad 18 tysięcy osób i jest tym samym największym pracodawcą w sektorze rybackim. Wydajność pracy w tym sektorze jest również najwyższa i wynosi 421,1 tys. na jednego zatrudnionego.

Opierając się głównie na surowcu importowanym, przetwórstwo ryb dostarcza na rynek krajowy blisko pół miliona ton ryb i przetworów rybnych (479,5 tys. ton w 2013).

Podsumowując dr Nawrocki stwierdził, że wsparcie pochodzące z Europejskiego Funduszu Rybackiego realizowanego w Polsce w ramach PO Ryby 2007-2013 odegrało i odgrywa kluczową rolę w rozwoju polskiego przemysłu przetwórstwa ryb i organizmów wodnych.



Uczestnicy Kongresu

Dzięki wsparciu funduszy unijnych dostępnych w latach 2004-2013 w przemyśle przetwórstwa ryb i organizmów wodnych oraz jego otoczeniu zaszły daleko idące zmiany:

- poprawiła się jakość surowca dostarczanego przez rybołówstwo morskie do zakładów przetwórczych oraz bezpośrednio do konsumenta
- zdecydowanie wzrósł potencjał produkcyjny
- unowocześniono technologię produkcji
- wzrosła wydajność pracy
- poprawiły się warunki bezpieczeństwa i higieny pracy
- wzrosło zatrudnienie i to mimo istotnego spowolnienia gospodarczego w latach 2010-2012
- wzrosła jakość i konkurencyjność przetwarzanych i wprowadzanych do obrotu produktów rybnych, jednak w bardzo małym zakresie wzrósł potencjał obrotu tymi produktami
- przemysł przetwórczy ryb i owoców morza stał się poważnym graczem w Europie.

Należy jednak pamiętać, że w związku z rozwojem potencjału produkcyjnego zakładów przemysłowych przetwarzających ryby i organizmy wodne, przy jednoczesnym ograniczeniu podaży ze strony bałtyckiego rybołówstwa morskiego, przemysł przetwórczy w coraz większym zakresie będzie się uzależniał od surowca pochodzącego z importu. W długim okresie może to skutkować pogorszeniem sytuacji finansowej ze względu na występujące wahania kursowe oraz zakłócenia dostaw surowca, będące konsekwencją przełowienia łowisk na świecie. W celu zniwelowania tego ryzyka, należy dążyć do rozwoju akwakultury i to zarówno morskiej, jak i śródlądowej, duże znaczenie odegra tu umiejętne wykorzystanie środków z nowego Programu Operacyjnego „Rybacktwo i Morze”.

A nowymi wyzwaniem dla przetwórstwa na najbliższe lata będzie zagospodarowanie niechcianych przyłówów oraz konieczność rozbudowy kanałów dystrybucji – od przetwórcy do konsumenta, przy gwarantowaniu wysokiej jakości, o co również muszą zadbać duże sieci handlowe zajmujące się sprzedażą ryb.

Z. Karnicki

Centrum Pierwszej Sprzedaży Ryb w Chłopach

W piękny, słoneczny dzień 24 czerwca br. w Chłopach nastąpiło symboliczne otwarcie Centrum Pierwszej Sprzedaży Ryb. Otwarcia dokonali Jarosław Włodyka z Organizacji Rybaków Łódziowych i Producentów Rybnych – gospodarz obiektu i wójt gminy Olga Roszak-Teżała. Inicjatorem projektu był prezes ORŁ-PR Bartłomiej Gościński.

Budowa i wyposażenie Centrum Pierwszej Sprzedaży Ryb oraz budowa drogi dojazdowej i parkingu wewnętrznego została w 100% sfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Rybackiego w ramach programu operacyjnego: „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2012” w ramach działania 3.1 Działania Wspólne. Koszt inwestycji wyniósł 722 689 zł.

Dzięki inwestycji stworzone zostało zaplecze technologiczne oraz cała infrastruktura zapewniająca utrzymanie wysokiej jakości poławianej przez lokalnych rybaków ryby.

Uroczystość otwarcia została poprzedzona mszą świętą odprawioną na terenie przystani rybackiej. Msza zgromadziła wielu rybaków i ich rodzin, a także wczasowiczów i turystów, nie tylko z Chłopów, ale też okolicznych miejscowości, bo odprawiana w dniu św. Jana ma swoją kilkuletnią tradycję.



Jarosław Włodyka wita uczestników uroczystości



S. Włodyka wraz z rodziną i załogą po poświęceniu swojego kutra otrzymuje bochenek pomyślności

We mszy modlono się nie tylko o bezpieczeństwo i rybackie powodzenie, ale także o jedność wśród rybaków.

Po zakończeniu mszy proboszcz parafii poświęcił kutry i łodzie rybackie, wręczając właścicielom bochenek chleba, jako symbol dobrobytu. Chlebem tym właściciele jednostek dzielili się nie tylko ze swoimi rodzinami i załogami, ale też wczasowiczami, bo to oni, szcze-



Olga Roszak-Teżała i Jarosław Włodyka otwierają Centrum



S. Włodyka dzieli się chlebem z wczasowiczami

gólnie w okresie letnim, są ważnym elementem ekonomicznego funkcjonowania miasta i społeczności rybackiej, która swoje ciężko zarobione pieniądze inwestuje w rozwój infrastruktury turystycznej i wczasowej.

Była to piękna uroczystość jednocząca lokalną społeczność, a św. Jan patron uroczystości zadbał o piękną, słoneczną pogodę.

Z. Karnicki



B. Gościński otrzymuje bochenek pomyślności

Pierwszy raz zetknąłem się z rybołówstwem Indii jeszcze w końcu lat 70. ubiegłego stulecia, kiedy to z pokładu trawlera ówczesnego przedsiębiorstwa rybackiego (PPDiUR) „Odra” ze Świnoujścia, który prowadził pionierskie połowy przemysłowe na szelfie Indii Zachodnich, mogłem obserwować miejscowe kutry poławiające zwykle w niewielkiej odległości od brzegu. Były to małe jednostki drewniane, wyposażone w silniki i stosujące do połowu sprzęt ciągniony (małe włoki). Na łowisku spotykany był też sprzęt stawny typu nety pelagiczne, najczęściej sporządzone z żyłki nylonowej. Sprzętem stawnym poławiano przede wszystkim bardzo cenne na tutejszym rynku ryby maślane, zwane przez miejscowych srebrzystym i czarnym pomfretem.

Drugi raz pojechałem do Indii prywatnie w celach turystycznych, niejako celowo wybierając hotel przy jednej z najpiękniejszych plaż w stanie Goa (Colva Beach) z plażową przystanią rybacką, również na zachodnim wybrzeżu tego kraju (patrz mapka) – no cóż, skrzywienie zawodowe. Tym razem od strony brzegu mogłem przypatrywać się rybołówstwu tradycyjnemu tego kraju, które niniejszym chciałbym Państwu przybliżyć.

Indie położone w Azji Południowej nad Oceanem Indyjskim, w przeważającej części kraju leżące na Półwyspie Indyjskim, od zachodu oblewane są wodami Morza Arabskiego, a od wschodu Zatoki Bengalskiej. Długość linii brzegowej wynosi 8118 km, a z 35 stanów i terytoriów związkowych Indii, 13 ma

Tradycyjne rybołówstwo Indii (Goa)



Administracyjna mapa Indii

dostęp do morza. Wielkość morskiej strefy ekonomicznej (EEZ) tego kraju wynosi 2,02 mln km², przy 3,29 mln km² jego powierzchni lądowej. Ludność liczy 1,210 mld obywateli. Produkcja ryb notuje wzrost od poziomu 0,75 mln ton w latach 1950-1951 do 8,23 mln ton w latach 2010-2011, w tym 4,98 mln ton pochodziło z zasobów lądowych (słodkowodnych), a 3,25 mln ton z

zasobów morskich. Średni jej wzrost w ostatnich trzech latach przekraczał 5%. W roku 2009 Indie zajmowały drugie miejsce w świecie pod względem produkcji ryb (5,43%), za Chinami, a wyprzedzały Peru. Z rybołówstwa morskiego w Indiach żyje około 875 tys. rodzin rybackich, a populacja związana z rybołówstwem to nieco ponad 4 mln ludności.

Niewielki obszar stan Goa, dawna kolonia portugalska, należy do najbogatszych terytoriów Indii, z tradycją spuścizny trzech religii: hinduistycznej, chrześcijańskiej – zakorzenionej tu przez Portugalczyków i islamskiej. Obecnie ocenia się, że żyje tu jeszcze około 30% wyznawców religii chrześcijańskiej. Stan ten posiada zaledwie 104 km linii brzegowej i 39 osad rybackich, a z rybołówstwa żyje populacja około 10,5 tys. ludności.

Rybołówstwo indyjskie to głównie rybołówstwo tradycyjne, eksploatujące małe drewniane łodzie rybackie, które stacjonują bezpośrednio na plaży w pobliżu domostw ich właścicieli. Zacyfowanie technologiczne i niska mechanizacja czyni je mało wydajnym. Jednak w ostatnich latach władze indyjskie prowadzą akcję unowocześniania floty, poprzez motoryzację i mechanizację tradycyjnych łodzi. Polega ona na subsydiowaniu (50% kosztów) zakupu silników do łodzi i jednoczesnym udzielaniu rabatu na paliwo. Prowadzona jest też akcja refundacji zakupu małych łodzi (poniżej 20 m długości), wyposażonych w system lokalizacji GPS, co powinno przyczynić się także



Drewniana łódź wiosłowa z płożą stabilizującą do połowów netami żyłkowymi



Drewniany kuter wyposażony w silnik i wciągarkę włoka

Lądowe zasoby rybołówstwa morskiego Indii z wyszczególnieniem stanu Goa

Stan/ terytorium związkowe	Długość linii brzegowej (km)	Szelf kontynentalny (tys. km ²)	Liczba centr wyładunku	Liczba osad rybackich	Liczba rodzin rybackich	Populacja związana z rybołówstwem
Łącznie 13 stanów	8118	530	1 537	3 432	87 4749	405 6213
w tym: Goa	104	10	33	39	2189	10545
%	1,3	1,9	2,1	1,1	0,3	0,3

Wielkość floty rybackiej Indii z wyszczególnieniem stanu Goa

Stan/terytorium związkowe	Jednostki tradycyjne (nie zmotoryzowane)	Jednostki zmotoryzowane	Łodzie zmechanizowane	Razem
Łącznie 13 stanów	52 982	73 410	72 749	199 141
(%)	26,6	36,9	36,5	100,0
w tym: Goa	227	1297	1142	2666
(%)	8,5	48,6	42,8	100,0

do poprawienia bezpieczeństwa pracy rybaków na morzu. Istniejąca flota małych trawlerów (kutrów) nie jest w pełni wykorzystywana z powodu załamania się połowów krewetek, jak również niskiej opłacalności połowów ryb dennych. Prowadzona jest więc ich modernizacja i przystosowanie do połowów słabo eksploatowanych dotychczas zasobów ryb tuńczykowatych i gatunków spokrewnionych. Taka struktura floty powoduje, że aktualnie 86,6% masy połowów pochodzi z łowisk przybrzeżnych do 100 m głębokości. Rybacy, ich praca – wyciąganie łodzi i sieci na brzeg, czy sortowanie ryb bezpośrednio na plaży – stanowią niewąt-

pliwą atrakcję turystyczną. Na plażach Goa do wyciągania łodzi na brzeg nie używano wyciągarek mechanicznych (jakie spotyka się na naszych bałtyckich przystaniach plażowych). Musiała wystarczyć siła ludzkich mięśni, czasami tradycyjnie wspomagana użyciem siły bawołu. Znakiem czasu był jedynie fakt, że taką usługę można było zamówić przy pomocy telefonu komórkowego. Do połowu oprócz sprzętu ciągniętego (małe włoki) i stawnych netów żyłkowych, stosowano jeszcze sieci, które ze względu na technikę połowu nazwać by można okrężnicą dobrzeżną. Świeża ryba w większości trafiała bezpośrednio do spożycia, przede wszystkim

do okolicznych, położonych przy lub wręcz na plaży małych restauracji. Tam klient mógł wybrać konkretną rybę i zamówić smaczne danie z dodatkiem miejscowych orientalnych przypraw i surówek, efektownie podane na półmisku. Sam jadłem, a polecam rybę maślaną, za ok. 1000 Rps (rupii) porcja, co w aktualnym przeliczeniu walut odpowiadało około 50 PLN. Można było zjeść też porcję (10 sztuk) dużych krewetek królewskich za 800 Rps, czy

Ryba maślana (pomfret srebrzysty) nie ma nic wspólnego ze sprzedawaną w Polsce rybą maślaną



Świeże ryby lub langusta na obiad



Statystyka połowów ryb wg jednostek systematycznych
w stanie Goa w 2010 r.

Gatunek lub wyższa Jednostka systematyczna	Ilość	
	[t]	(%)
Plastugi	1606	1,84
Bombajka	1	0,00
Mydliczkowate	1584	1,82
Kulbiny	1376	1,58
Lutjany	1303	1,50
Cefale	158	0,18
Wiciaki	9	0,01
Karanksy	3592	4,12
Inne ostrobokowate	23831	27,37
Ryby maślane	1116	1,28
Sardynela oleista	23732	27,25
Sardele	2	0,00
Inne śledziowate	19	0,02
Wacha (makrełowate)	185	0,21
Makrele (Scomberomorus sp.)	1229	1,41
Inne tuńczykowate	2542	2,92
Pałasze	839	0,96
Rekiny, raje i inne chrzęstnoszkieletowe	3197	3,67
Krewetki	9970	11,45
Kraby	763	0,88
Inne skorupiaki	53	0,06
Kalmary i mątwy	1941	2,23
Różne	8032	9,22
R a z e m	87080	100,00
Łącznie Indie	3210496	
w tym Goa [%]		2,7

Dyspozycja połowów ryb
wg sposobu przetworzenia w stanie Goa
w 2010 r. [t]

Sposób przetworzenia	Ilość	
	[t]	%
Świeże na rynek	78356	90,0
Suszone	2612	3,0
Konserwowane	4353	5,0
Odpady do utylizacji	1759	2,0
R a z e m	87080	100,0

taki rarytas jak langusta, za jedyne około 2000 Rps /szt. (w zależności od wielkości owej), z przystawkami. Aż 90% masy ryb z połowów w stanie Goa zagospodarowywanych jest w postaci ryby świeżej, bezpośrednio do spożycia. Drobne ryby pelagiczne wysortowy-

wane były z połowu do zabezpieczenia w postaci suszonej, a proces suszenia odbywał się bezpośrednio na słońcu, na matach ułożonych na skraju plaży i zabezpieczonych siatką przed wyjadaniem przez ptaki. Największy udział w masie połowów w 2010 r. miały: małe ryby ostrobokowate i sardynela oleista (po około 27%) oraz krewetki (około 11%). Niewątpliwie uroki tradycyjnego rybołówstwa w Goa przedstawiłem na załączonych fotografiach. Można tam

przyjechać i spędzić wspaniały urlop w jednym z 398 pięknych hoteli położonych wzdłuż szerokich piaszczystych plaż lub w ich pobliżu.

Uwaga: w artykule wykorzystano najbardziej aktualne dane zawarte w opracowaniu Ministerstwa Rolnictwa Rządu Indii „Handbook on Fisheries Statistics 2011”, New Delhi, October 2012

Mirosław Wyszyński



Bawół indyjski użyteczny przy wyciąganiu łodzi na plażę



Klarowanie sieci



Suszenie
ryb na plaży

Promocja projektu HERRING podczas „Święta Śledzia” oraz „Dni Rybaka”



W czerwcu br. odbyły się nad Zalewem Wiślanym dwie ciekawe imprezy plenerowe tematycznie związane z rybołówstwem: „Święto śledzia” w Braniewie oraz „Dni Rybaka” w Kątach Rybackich. W obu, w ramach promocji projektu HERRING, uczestniczyli przedstawiciele Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego, dr hab. Dariusz Fey oraz mgr Adam Lejk. Projekt HERRING jest współfinansowany przez Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Południowy Bałtyk 2007-2013.

„Święto Śledzia” zorganizowane 14 czerwca 2014 r. na terenie miejskiego amfiteatru w Braniewie przez stowarzyszenie LGR Zalew Wiślany, było już trzecią edycją tej imprezy. Jak zwykle nie zabrakło licznych atrakcji. Rozegrane zostały konkurencje sportowe, strażacy z Państwowej Straży Pożarnej z Braniewa zademonstrowali, jak prze-

biega akcja ratowania rannych z wraku pojazdów, a Ochotnicza Straż Pożarna zaprezentowała specjalistyczną łódź służącą ochronie środowiska naturalnego. Na odwiedzających czekały potrawy z ryb, a na scenie wystąpili m.in. uczniowie szkoły muzycznej YAMAHA oraz dzieci z Przedszkola „Kubuś Puchatek” z Braniewa. Impreza została zakończona koncertami Norbiego oraz Dawida Kwiatkowskiego wraz z zespołami.

„Dni Rybaka” w Kątach Rybackich, to jedna z najbardziej atrakcyjnych imprez na

Mierzei Wiślanej. Jest to organizowana corocznie impreza nawiązująca do tradycji rybołówstwa oraz sztucnictwa. Organizowane są różne atrakcje, m.in.: wystawy, koncerty oraz pokaz sztucznych ogni. Podczas święta 28-29 czerwca 2014 r. na ulicach Kątów Rybackich zobaczyć można było odświętnie udekorowane rybackie łodzie. Zgodnie z tradycją, w porcie nad Zalewem Wiślanym odbyło się święcenie



łodzi, a następnie krótki rejs, w którym mogli uczestniczyć także turyści. Imprezie towarzyszyły liczne konkursy, koncerty i przedstawienia. Nie zabrakło również doznań smakowych - w programie były degustacje ciast i potraw rybnych przygotowywanych specjalnie na tę okazję.

DF



DNI RYBAKA



DNI RYBAKA



ŚWIĘTO ŚLEDZIA



ŚWIĘTO ŚLEDZIA

Spotkanie Starej Gwardii

Jak co roku wiosną, ponownie nad pięknym jeziorem Pluski w Rybaczówce spotkali się dyrektorzy dawnych przedsiębiorstw połowowych, zakładów rybnych czy central rybnych. Organizatorami spotkania byli Hubert Czapiewski z Olsztyna i Jerzy Czarnecki w Bydgoszczy. To już spora tradycja bardzo przez uczestników ceniona. Obecne spotkanie było jedenastym. Przyjechali przedstawiciele Dalmoru, Gryfa, Kogi, Kutra, Transoceanu, Zakładów Rybnych w Giżycku czy Central Rybnych z Olsztyna, Kielc, czy Bydgoszczy. MIR także był reprezentowany. Spotkanie już po raz kolejny zaszczylił były dyrektor Zjednoczenia Gospodarki Rybnej, a prywatnie nasz kolega z Wydziału Rybackiego w Olsztynie Józef Baj, a także „lokalna władza” - wójt gminy Stawiguda Jerzy Marcinkiewicz i jego zastępca Irena Derdoń. Niezmiernie ciekawych opowieści o historii Stawigudy i okolicznych włości dostarczył przy ognisku Przewodniczący Rady Gminy Jan Mackiewicz.

Rybackich wspomnień jak zawsze było bez liku, bo w czasach, „kiedy Polska rosła w siłę, a ludziom niekoniecznie żyło się dostatniej”, rybołówstwo było jedną wielką rodziną. Świetnie zorganizowane, łączyło rybaków, tych dalekomorskich i bałtyckich, przetwórców i handlowców. Patrząc na to z dzisiejszej perspektywy żal, że „to se ne vrati”. Czasy się zmieniły, rybołówstwo jest inne, ludzie też i tej „wspólnoty” brak. Pozostają, więc wspomnienia i to również te z całego



Od lewej: W. Kłosiński, M. Puchała, Z. Sadowski, Z. Karnicki, J. Rawski, Z. Szymański, K. Buss, J. Baj (w czapce), H. Jurczyk, P. Jędrza, M. Jędrzejczyk, J. Latanowicz, J. Surowiec. Fot. J. Czarnecki

świata, bo przecież łowiliśmy na wszystkich oceanach, w lodach i w tropikach. Śledzi różnych było w bród, a porty pełne beczek i choć głównym materiałem do pakowania śledzi przez lata była gazeta to jest, co wspominać. Lata lecą, każdemu coś strzyka i głowy siwe, i już nie takie mocne, ale duch nadal wspaniały i rozstaliśmy się jak zwykle:

„Do zobaczenia za rok”.

Z. Karnicki

24 czerwca br. w wieku 84 lat zmarł Zygmunt Dyzmański, założyciel i właściciel firmy „PRORYB” Przetwórstwo ryb w Rumii. Zygmunt Dyzmański był poznaniakiem, z zawodu technik drzewiarz, ale także mistrz przetwórstwa rybnego. Swoją działalność rozwijał w sektorze prywatnym, początkowo w gastronomii i handlu w Poznaniu.

Na początku lat 70. ubiegłego stulecia, po osiedleniu się na Wybrzeżu, Zygmunt Dyzmański rozpoczął działalność w branży przetwórstwa rybnego. W roku 1972 uruchomił zakład rzemieślniczy specjalizujący się w wędzeniu, soleniu i marynowaniu ryb. Do roku 1989 zakład funkcjonował w ramach usług świadczonych na rzecz przedsiębiorstw państwowych. W pełni i z dużym rozmachem Zygmunt Dyzmański rozwinął firmę pod nazwą „PRORYB” Przetwórstwo Ryb w Rumii po roku 1989, wykazując znakomite zdolności organizacyjne i adaptacyjne w trudnych i zmiennych warunkach transformacji gospodarczej. W krótkim czasie stał się pionierem w wprowadzaniu nowych technologii i

Z żałobnej karty

**Zygmunt
Dyzmański**
(1930-2014)



Zygmunt Dyzmański z uczestnikami wszystkich 10. targów POLFISH

metod zarządzania. Ściśle współpracował z Morskim Instytutem Rybackim, Politechniką Gdańską i innymi organizacjami, umiejętnie korzystając z wiedzy i ekspertów w dziedzinie przetwórstwa rybnego. Był otwarty i szeroko współpracował z firmami zagranicznymi. Jako pierwszy w przetwórstwie rybnym w Polsce Zygmunt Dyzmański wdrożył w swoim zakładzie system zapewnienia jakości zdrowotnej HACCP i system zarządzania jakością ISO 9001.

Był człowiekiem przedsiębiorczym, innowacyjnym, z dużymi ambicjami zawodowymi oraz odwagą i rozumą w działaniu. Zygmunt Dyzmański przejawiał również zdolności przywódcze. Przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego Ogólnopolskiego Cechu Przetwórców Ryb.

Był człowiekiem niezmiernie pracowitym i oddanym swojej pracy. Był jednym z ostatnich pionierów tamtych czasów. Wraz z Nim odchodzi kawałek pięknej historii polskiego przetwórstwa rybnego.

Jerzy Latanowicz

Warto wiedzieć

W poprzednim numerze *Wiadomości Rybackich*, przedstawiłem omówienie pierwszej części opublikowanego w grudniu 2013 Raportu Banku Światowego – Rybołówstwo 2030. Obecnie zapoznam Czytelników z niektórymi, bardziej szczegółowymi informacjami zawartymi w Raporcie.

Opracowana w 2013 r. prognoza Banku Światowego wykorzystuje zmodyfikowany model prognostyczny IMPACT opracowany przez IFPRI (International Food Policy Research Institute) i została przygotowana z uwzględnieniem czynników uważanych za główne elementy zmian światowego rynku rybnego. Raport jest efektem wspólnej pracy wykonanej przez IFPRI, Uniwersytet Arkansas oraz Bank Światowy, punktem wyjściowym opracowania była praca Delgado i wsp. – *Fish to 2020*.

Na podstawie danych zebranych z 115 państw i regionów, w raporcie przedstawiono – przygotowaną wg modelu IMPACT – podstawową wersję prognozy uznaną przez autorów za najbardziej wiarygodną oraz sześć scenariuszy dodatkowych.

Według prognozy, światowe dostawy ryb wzrosną z 154 mln ton w 2011 r. do 186 mln w 2030 r. Udział akwakultury w światowych dostawach będzie rósł aż do momentu, kiedy wyrównają się ilościowo połowy z rybołówstwa morskiego i akwakultury. Prognozuje się jednak, że w roku 2030. akwakultura zapewni 60% ryb przeznaczonych do bezpośredniej konsumpcji, jej rozwój będzie jednak spowolniony w porównaniu ze szczytem wynoszącym 11% rocznie w okresie lat 80. W prognozowanym okresie światowa produkcja ryb z połowów będzie stała – na poziomie 93 mln ton/rocznie.

Rozpatrując regiony i państwa wg prognozy, odnotować należy rosnący wpływ Chin na światowy rynek rybny. Według szacunków prognozy podstawowej, Chiny będą odpowiadać za 37% światowej produkcji ryb (17% ryb morskich i 57% produkcji z akwakultury), oraz za 38% ogólnej światowej konsumpcji ryb konsumpcyjnych (bez

Prognoza Banku Światowego – Rybołówstwo 2030 (cz. 2)

ryb paszowych). Biorąc pod uwagę utrzymujący się i prognozowany wzrost produkcji, oczekuje się, że Chiny będą eksporterem netto ryb do konsumpcji, będą też importem netto mączki rybnej. Oczekiwany jest szybki wzrost dostaw z hodowli w krajach Azji Płd. w tym z Indii, Azji Płd.-Wsch. i Ameryki Łacińskiej.

Według prognozy, konsumpcja w latach 2010-2030 zmniejszy się w Japonii, Ameryce Łacińskiej, Europie, Azji Centralnej i Afryce Subsaharyjskiej. Prognoza podstawowa przewiduje istotne zmiany w gatunkach hodowlanych ryb, najszybszy wzrost światowych dostaw jest oczekiwany dla tilapii, ryb karpiowatych i pangii - wzrost ten wyniesie z 4,3 mln ton do 7,3 mln ton w latach 2010-2030. Obok wymienionych wcześniej rezultatów prognozy Banku Światowego przedstawię kilka kolejnych: np. dostawy krewetek osiągną 11,5 mln ton; łososie – 5,0 mln ton; tilapia – 7,3 mln ton, cena mączki rybnej na koniec roku 2030 wyniesie 1 488 USD/t; olej rybny 1 020 USD/t.

Obok prognozy nazwanej przez autorów podstawową, Raport zawiera sześć dodatkowych scenariuszy na lata 2010-2030, w tym np. wariant szybszego wzrostu, wykorzystania odpadów rybnych do produkcji mączki, wariant pandemii w akwakulturze krewetek, wzrost połowów morskich, wariant chiński, wpływ globalnego ocieplenia.

Pierwszy ze scenariuszy dotyczy szybszego od zakładanego wzrostu produkcji akwakultury – wzrost ma wynieść 50% w okresie 2012-2030. Ten scenariusz zakłada szczególnie szybki rozwój postępu technologicznego w akwakulturze, zwłaszcza zmniejszenie zużycia pasz na jednostkę masy hodowanej ryby, ale też zakłada manipulacje genetyczne, lepszą ochronę biologiczną, poprawę technicznych warunków w trakcie hodowli i dystrybucji. Spełnienie

tych założeń pozwoli na wzrost produkcji akwakultury z 93 do 101 mln ton. Dla przykładu produkcja tilapii wzrośnie o 30% w stosunku do scenariusza podstawowego, podczas gdy miętazów, łososi i krewetek jedynie o 10%. W rezultacie można spodziewać się cen nawet o 2% niższych, wyjątkiem będą ryby wykorzystywane do produkcji mączki. Ceny mączki rybnej wzrosną o 13%, a oleju o 7%.

Drugi ze scenariuszy przedstawia sytuację, kiedy to powstające podczas obróbki surowców wodnych odpady będą wykorzystywane do produkcji pasz i oleju. Potencjalny sukces akwakultury zależy w zasadniczej mierze od efektywnego i szybkiego wdrażania postępu techniczno-technologicznego w produkcji pasz, ich jakości, w tym poprawy ich strawności, kosztów produkcji pasz, wprowadzenie bardziej efektywnych niż obecne technologie skarmiania, a także od zabiegów nad doskonaleniem genetycznym hodowlanych gatunków.

Te wszystkie elementy zostały ujęte wcześniej w wariantcie podstawowym prognozy, natomiast w tym scenariuszu przewiduje się wzrost wykorzystania powstających w przemyśle odpadów, które obecnie są niewykorzystywane. Jedynie w Japonii 90% pasz jest produkowane z odpadów, wg szacunków FAO tylko 25% mączek rybnych wytwarza się obecnie z odpadów.

Oczywiście rozwiązanie tego problemu nie jest łatwe ze względu na duże rozdrobnienie przemysłu rybnego, koszty inwestycyjne, trudności logistyczne. Zrealizowanie takiego scenariusza pozwoliłoby na zwiększenie produkcji akwakultury o około 2 mln ton i obniżenie światowych cen mączki rybnej o 14% i oleju o 8%.

Jednym z najistotniejszych problemów współczesnej, masowej hodowli zwierząt, w tym i ryb, jest ogromne zagęszczenie produkcji, na stosunkowo niewielkich powierzchniach. I właśnie

scenariusz kolejny prognozy Banku Światowego zakłada wybuch epidemii w akwakulturze krewetek w Chinach i Azji Płd.-Wsch., czego rezultatem będzie spadek produkcji o 35% w roku 2015. Powstała sytuacja spowoduje oczywiście wzrost produkcji w innych krajach, ale nie pozwoli to na całkowite zapelnienie powstałej na rynku luki i w rezultacie spowoduje to wzrost cen światowych.

Według mnie, najbardziej interesujący jest kolejny scenariusz, który zakłada większy niż w prognozie podstawowej wzrost konsumpcji ryb, skorupiaków w Chinach. W szczególności wzrost ten ma dotyczyć gatunków o najwyższych cenach rynkowych – krewetek i innych skorupiaków oraz łososi – w tym przypadku wzrost konsumpcji ma być trzykrotny.

Problemem jest to, że hodowla tych surowców jest oparta na mączce rybnej. Stąd głównymi beneficjentami tego scenariusza byłiby więc producenci z Azji Płd.-Wsch. oraz Ameryki Łacińskiej. Kiedy konsumpcja w Chinach wzrośnie w 2030 roku o 60% w stosunku do prognozy podstawowej, spowoduje to zmniejszenie spożycia o 5% w pozostałych rejonach świata. Ceny mączki rybnej wzrosną o 29%, a oleju o 18%.

Aby wyprodukować dodatkowo 300 tys. ton mączki, będzie trzeba zredukować o ponad 1 mln ton dostawy ryb konsumpcyjnych na rynek.

Kolejny scenariusz prognozy na rok 2030 jest chyba bardzo futurologiczno-fantastyczny, otóż zakłada wzrost połowów morskich z 93 do 106 mln ton w roku 2030. Według FAO jest to możliwe pod warunkiem wdrożenia zrównoważonych i odpowiedzialnych połowów, ale rzeczywistość ostatnich dziesięcioleci mówi zupełnie coś innego. Według tego scenariusza powinny wzrosnąć połowy małych ryb pelagicznych i innych surowców tzw. paszowych, co spowoduje zmniejszenie presji cenowej na rynku pasz, a w efekcie wpłynie na obniżenie ceny mączki rybnej o 7%. Według autorów prognozy, intensyfikacja połowów morskich pozwoli na zmniejszenie kosztów pozyskania surowca, obecnie wg FAO roczne koszty światowych, nieefektywnych połowów są szacowane na 50 mld. USD, inną korzyścią wynikającą z takiego scenariusza mogłoby być obniżenie cen ryb morskich, co spowodowałoby zmniejszenie produkcji akwakultury o 3 mln ton rocznie.

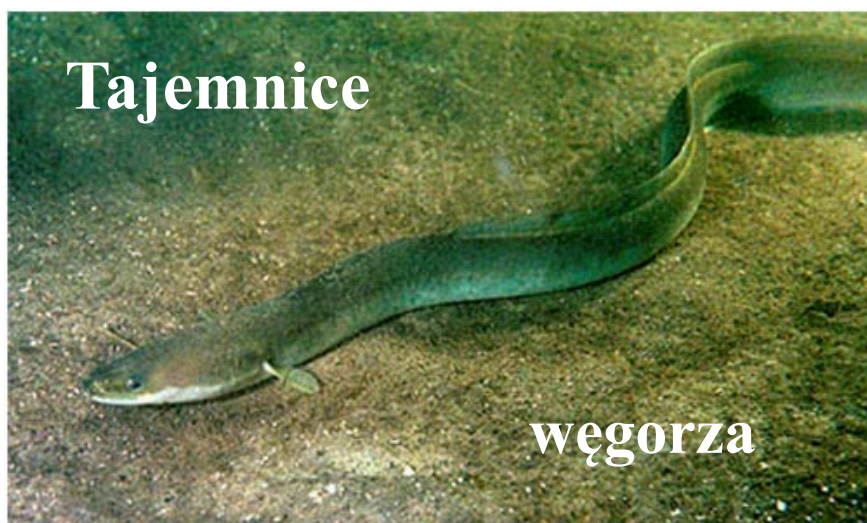
Nie może też zabraknąć scenariusza uzależnionego od efektu cieplarnianego

i tu autorzy prognozują dwa warianty. Pierwszy umiarkowany nie zakłada poważnych zmian klimatycznych po roku 2000, drugi przewiduje systematyczny wzrost temperatury i zakwaszenia oceanu. Według obu wariantów, do roku 2030 połowy morskie spadną o około 3%, natomiast wystąpią znaczne różnice w połowach w różnych regionach. I tak np. wzrosną o 7% w Europie i Azji Centralnej, podczas gdy obniżą się o około 4% w regionie Pacyfiku, Azji Płd.-Wsch. Według autorów tego scenariusza spowoduje to niewielkie zmiany w konsumpcji, cenach mączki rybnej i oleju.

Prognozować znaczy wiedzieć wcześniej, przewidywać przyszłe fakty zjawiska, zdarzenia w oparciu o uzasadnione przesłanki naukowe. Corocznie powstaje wiele prognoz, co do których po czasie mamy wiele zastrzeżeń.

Omówiona Prognoza dotyczy rybołówstwa do roku 2030, czy się sprawdzi? Niewątpliwie będzie miał miejsce rozwój akwakultury – może nawet wg scenariusza przewidującego jej szybszy rozwój. Warto zastanowić się nad wariantem „chińskim” i tutaj, według mnie, życie wyprzedzi prognozę Banku Światowego.

Piotr J. Bykowski



Węgorz to wielce tajemnicza ryba. Nie dość, że kształt ma węzowaty a nie „rybny”, to jeszcze o nim krąży wiele niesamowitych historii. Wszystko to nie przeszkadza, że jest rybą i to wielce pożądaną, smaczną i niestety coraz

droższą. Wynika to z poważnego spadku populacji węgorza europejskiego, nie dzięki nadmiernej eksploatacji, grodzenia cieków wodnych, ale także zmian, jakie zachodzą w środowisku wodnym. Według szacunków, ilość

larw węgorza docierających obecnie do wybrzeży europejskich wynosi zaledwie 2-10% tej ilości, jak docierała w latach 70. Stąd też rosnące zainteresowanie możliwością hodowli tego gatunku. Jak na razie chów, a raczej tucz węgorza na skalę przemysłową opanowali głównie Chińczycy. Nie jest to jednak pełen cykl – od sztucznego tarła do handlowych osobników, a jedynie hodowla od pewnego stopnia rozwoju tego gatunku.

Węgorz europejski odbywa olbrzymią i wyczerpującą wędrówkę tarłową do Morza Sargassowego. Ta podróż to „tylko” 6000 km z rzek europejskich. Wędrówka ta trwa około półtora roku. Tarło odbywa się, na głębokości 400-1000 metrów, a osobniki dorosłe po tarle giną. Przezroczyste larwy węgorza, zwane leptocetfalami, unoszone są przez Prąd Zatokowy (Golfstrom) w kierunku Europy i po upływie 2-3 lat docierają do przybrzeżnych wód europejskich, gdzie

między październikiem a kwietniem przeobrażają się w formę montee, a następnie wpływają do rzek, głównie na terytoriach Francji i Anglii. W czasie wędrówki leptocefale rosną, aż osiągną ok. 7 cm długości. Węgorz pokrywa się łuskami w 5 roku życia przy długości 16-18 cm. W wodach słodkich przebywają zazwyczaj od 6 do 10 lat, niektóre osobniki nawet do 20.

Pomimo olbrzymiego postępu w hodowli ryb i doprowadzenia do sztucznego tarła węgorzy, nadal nierozwiązany jest zasadniczy problem odżywiania wstępnych stadiów rozwojowych

(leptocefali) unoszonych przez ciepły Prąd Zatokowy. Brak tej wiedzy uniemożliwia rozpoczęcie pełnego cyklu hodowli węgorzy. Oczywiście z takim stanem rzeczy nie mogą się pogodzić naukowcy i poszukują sposobu, jak ten problem rozwiązać. Nie da się jednak tego zrobić, bez dodatkowej wiedzy. W tym celu na początku roku duński statek badawczy „Dana” udał się w rejon Morza Sargassowego z międzynarodową ekspedycją naukową, której celem jest między innymi, oprócz poszukiwania przyczyn zmniejszenia się ilości larw docierających do Europy, poznanie

odżywiania się wczesnych stadiów rozwojowych węgorza, jak i warunków niezbędnych do ich przeżycia.

Biorąc pod uwagę olbrzymi postęp w dziedzinie akwakultury można się spodziewać, że pełen cykl hodowli węgorza europejskiego będzie w końcu możliwy, ale niestety chyba jeszcze nie w bliskiej przyszłości.

Na podstawie http://pl.wikipedia.org/wiki/W%C4%99gorz_europejski i Eurofish Magazine 2/2014

ZK

Poprawa warunków hydrologicznych przy dnie Bałtyku

Na łamach *Wiadomości Rybackich* z marca i kwietnia informowaliśmy o zaobserwowanej w lutym poprawie przynajmniej niektórych parametrów wody przydennej w polskiej strefie ekonomicznej Morza Bałtyckiego. Miało to związek z małymi wlewami, mającymi miejsce podczas ostatnich sezonów jesiennych i zimowych. Jak zauważono we wspomnianym tekście, na obserwacje dalszych skutków należy poczekać, ze względu na tempo przemieszczania się „odświeżonej” wody przy dnie Bałtyku. Podczas przeprowadzonej w czerwcu bieżącego roku kolejnej wyprawy badawczej na pokładzie r. v. Baltica zarejestrowano dalsze zmiany parametrów wody nad dnem morskim.

W rejonie Basenu Bornholmskiego, na reprezentującej go w ramach polskiej strefy ekonomicznej stacji IBY5, odnotowano temperaturę 5,87 °C, zasolenie 16,25 w skali PSU i zawartość rozpuszczonego tlenu 2,15 ml/l. Dla porównania w lutym temperatura wynosiła 8,66 °C, a rozpuszczonego w wodzie tlenu było zaledwie 1,37 ml/l. Zasolenia wody zostało na podobnym poziomie. Jak

widać woda się ochłodziła i jest lepiej natleniona.

Na stacji G2, reprezentującej Głębię Gdańską, temperatura wody przy dnie wynosiła 5,56 °C, zasolenia 12,27 w skali PSU, a zawartość rozpuszczonego tlenu 2,90 ml/l. W porównaniu z lutym temperatura uległa ochłodzeniu z 6,46 °C, zasolenie nieco wzrosło z 11,82, natomiast rozpuszczony w wodzie tlen wzrósł z 1,87 ml/l. W związku ze wzrostem zasolenia wody w rejonie stacji G2 uległa wypłyceń opisana we wspomnianym wcześniej tekście izohalina 11 w skali PSU. W lutym znajdowała się ona na poziomie około 98 m, a zawartość rozpuszczonego na tej głębokości tlenu w wodzie nie przekraczała 2 ml/l. Obecnie izohalina ta znajduje się na około 90 m, gdzie zawartość rozpuszczonego w wodzie tlenu wynosi 3,83 ml/l.

Zarejestrowana sytuacja najprawdopodobniej nie ma związku tylko z opisaną we wcześniejszym tekście serią małych wlewów z końca roku ubiegłego. W lutym i marcu bieżącego roku również wykryto serię małych

wlewów. Jak podają SMHI (Swedish Meteorological and Hydrological Institute) wlewami tymi przez Cieśninę Sund przedostało się łącznie około 35 km³ wody (Anderson 2014). Co prawda skutki tych wlewów nie pozwalają nazwać je dużymi (jak np. z początku lat 90-tych lub z roku 2003), jednak dzięki nim spowalniany jest proces stagnacji wód przydennej. Być może, lepsze warunki hydrologiczne pozwolą na poprawę stanu zasobu ryb w przyszłości. Oczywiście uzależnione to jest od dalszego rozwoju sytuacji hydrologicznej, którą będziemy monitorować podczas następnych rejsów badawczych.

**Tycjan Wodzinowski,
Bartosz Witalis**

Literatura:

Wodzinowski T., Witalis B. (2014), Seria małych wlewów na koniec 2013 roku i ich zaobserwowane skutki hydrologiczne w rejonie południowego Bałtyku, *Wiadomości Rybackie*, 3-4 (198), s 12-14.

Anderson L. (2014), Report from the SMHI monitoring cruises with R/V Aranda. Online [22-06-2014] http://www.smhi.se/polopoly_fs/1.37626!exp_2414eng.pdf

10 UDZIAŁU POLSKI WE WSPÓLNEJ POLITYCE LAT RYBOŁÓWSTWA UE

Od 10 lat w Polsce wdrażana jest obejmująca całą Unię Europejską Wspólna Polityka Rybołówstwa, a jedną z instytucji odpowiedzialnych za jej realizację jest Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Od 2004 r. ARiMR przekazała blisko 5 miliardów złotych na rozwój naszego sektora rybackiego. Pieniądze te, rozdzielane w ramach dotychczasowych dwóch programów: Sektorowego Programu Operacyjnego „Rybołówstwo i przetwórstwo ryb 2004-2006” oraz Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013”, trafiły do rybaków, armatorów statków, zakładów przetwarzających ryby, zarządców portów, samorządów, urzędów marszałkowskich oraz organizacji producentów ryb. Efekty udzielonego przez ARiMR wsparcia najlepiej widać na wybrzeżu bałtyckim, chociaż nie brak ich i w innych regionach Polski.

Nad Bałtykiem w portach i przystaniach rybackich cieszą oczy zmodernizowane nabrzeża, odnowione i wyposażone w dobry sprzęt kutry rybackie, nowe punkty przyjęć złowionych ryb, nowoczesne chłodnie i magazyny, wytwórnie lodu, czy budynki socjalne rybaków. Świeże ryby szybko trafiają do konsumentów lub zakładów przetwórczych, co jest możliwe dzięki flocie nowych samochodów chłodni kupionych ze wsparciem np. z funduszy PO Ryby 2007-2013. Prawdziwą dumą może nas też napawać nowoczesność zakładów przetwórstwa ryb. ARiMR w ostatnich 10 latach wsparła modernizację lub budowę od podstaw ponad 170 z nich. Są one nowoczesne nie tylko na skalę Europy, ale i świata. Nic więc dziwnego, że aż 60% tej produkcji trafia za granicę i zaczynamy z jej jakości słynąć.

To nie są jedyne efekty wsparcia udzielanego sektorowi rybackiemu przez ARiMR dzięki możliwości korzystania ze środków unijnych. Za ich sprawą ogromny postęp widać też w rybactwie śródlądowym. Unijne wsparcie pozwoliło na stworzenie lub znaczące rozbudowanie 444 gospodarstw rybackich oraz utrzymanie 550 gospodarstw hodujących ryby tradycyjnymi metodami, które wspomagają ochronę, a nawet poprawę stanu środowiska naturalnego. Ogromne sukcesy odnoszą też nasi naukowcy zajmujący się szukaniem nowych rozwiązań w połowach czy hodowli ryb, którzy również wykorzystują wsparcie z ARiMR przeznaczone dla rybactwa. Warto też odnotować, że z budżetu Wspólnej Polityki Rybołówstwa UE sfinansowano ok. 140 kampanii informacyjnych i promocyjnych, co z pewnością wpłynęło na wzrost spożycia ryb i produktów rybnych przez Polaków, którzy wreszcie docenili ich walory smakowe i zdrowotne.



Polacy zaczęli doceniać walory smakowe i zdrowotne ryb

Przed nami kolejny Program Operacyjny „Rybacktwo i morze na lata 2014-2020”. W skali całej Unii Europejskiej na jego realizację przeznaczono 6,5 miliarda euro. Ile z tej kwoty dostanie Polska, jeszcze w Brukseli nie zdecydowano.

Możemy natomiast zapewnić, że ARiMR przyznane nam środki postara się rozdzielić równie sprawnie jak te przyznane nam wcześniej.

Do doskonałym przykładem inwestycji w rybołówstwo morskie jest port w Kołobrzegu, ale ARiMR wsparła też np. modernizację 20 innych nadmorskich portów i przystani rybackich oraz 420 statków i kutrów rybackich.

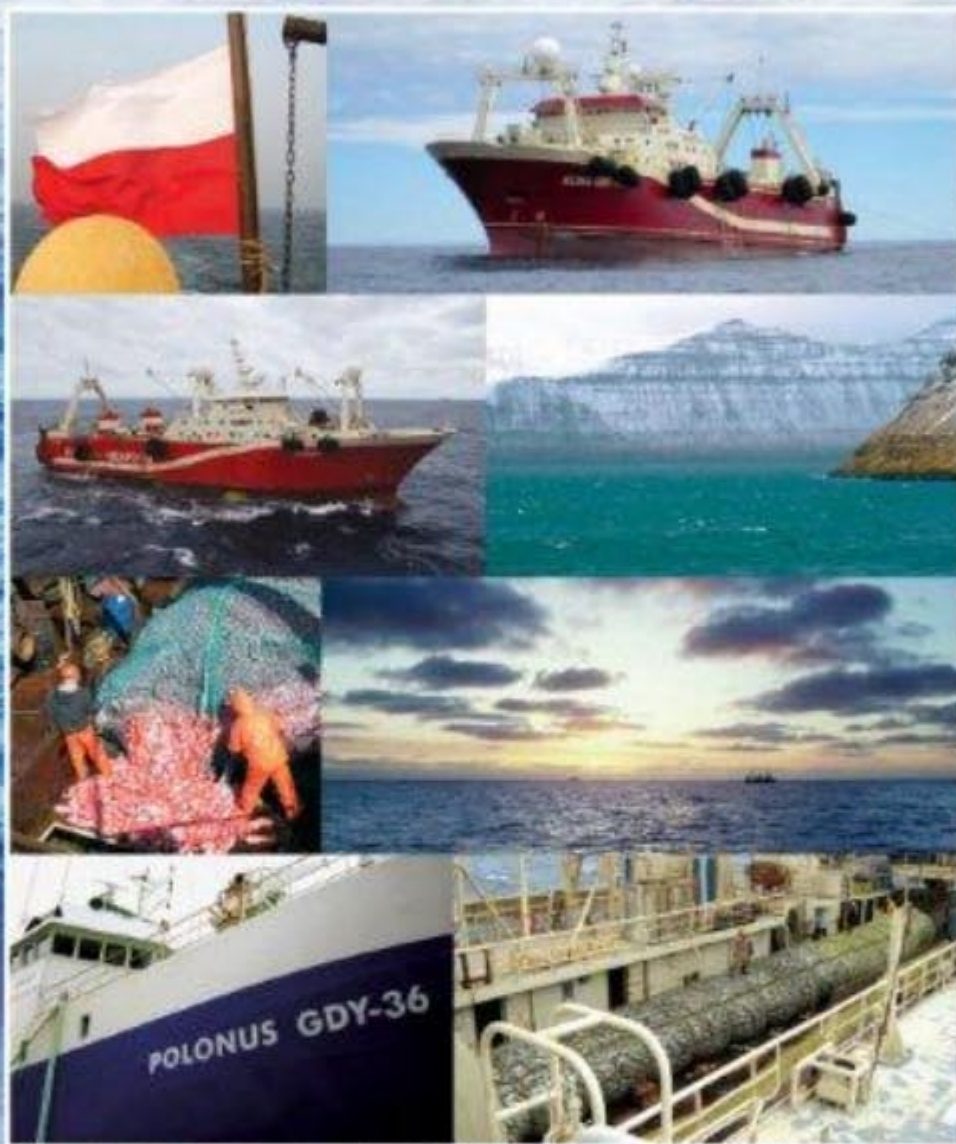




PÓLNOCNOATLANTYCKA
ORGANIZACJA PRODUCENTÓW sp. z o.o.

Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
Adres: 00-759 Warszawa, ul. Parkowa 13/17/123
Tel. (+ 48 22) 840 89 20, Faks (+48 22) 840 89 22
e-mail: paop@paop.org.pl
[www. paop.pl](http://www.paop.pl)

NORTH ATLANTIC PRODUCERS ORGANIZATION



Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
prowadzi połowy atlantyckie w Afryce Zachodniej, Pacyfiku, na akwenach
konwencji NAFO, NEAFC i w rejonie Svalbardu.

Produkty żywnościowe oferowane przez PAOP spełniają wysokie wymagania jakości
i posiadają certyfikaty umożliwiające ich dystrybucję na rynkach UE.

Jakość produktów monitorowana jest przez świetnie wyszkolony personel,
który pracuje w ramach opracowanych systemów GHP, GMP i HACCP.

Oferujemy, przetworzone i mrożone bezpośrednio na pokładzie naszych statków,
produkty takie jak: Krewetka północna, Karmazyn, Dorsz, Halibut grenlandzki,
Grenadier, Płamiak, Makrela, Ostrobok, Sardynka i Sardynka.